Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) PIĄTEK 12 MAJA 1950 ROKU. Nr 130 (1411)

Prezydent RP tow. Bolesław Bierut złożył podpis pod Apelem Pokoju

Wśród niebywałego entuzjazmu ludność stolicy rozpoczęła składanie podpisów pod Apelem Sztokholmskim

Warszawa (PAP) – W dniu 10 bm. – w dniu rozpoczęcia masowej akcji zbierania podpisów pod Sztokholmskim Apelem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju – jako pierwszy złożył podpis Prezydent R.P. Bolesław Bierut.

Po Prezydencie RP złożyli podpisy: Skowrońska Genowefa — murarka, przodownica pracy PPB „BOR", Czajka Marian — murarz, przodownik pracy, Wójcik Henryk — kolejarz, przodownik pracy, Abramowicz Eugenia-nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 98, Hajder Stefania — szwaczka - maszynistka z WZPO, przodownica pracy, Ambroziak Jan — murarz, majster na budowie potokowej, przodownik pracy, Łapieś Bolesław — przodownik pracy MZK, ul. Młynarska, Kozłowski Czesław — inżynier z PPB-9, Bociański Jan—optyk, przodownik pracy z PZO, Stawicki Wincenty — blacharz z ZWAO - 2, racjonalizator, Rzymska Irena — trzykrotnie nagrodzona za przodownictwo pracy, lutowaczka z ZWUT, Skibiński Stefan — chłop, współzałożyciel spółdzielni produkcyjnej we wsi Kozłów Biskupi w pow. sochaczewskim, Waga Bronisława — szwaczka - maszynistka, przodownica pracy z WZPO, Szlęk Tadeusz — chłop, współzałożyciel i członek zarządu spółdzielni produkcyjnej we wsi Kożuszki w pow. sochaczewskim, Gutt Romuald — profesor, inżynier architekt, Woszczyk Bronisław — majster ciesielski z budowy na Żeraniu, racjonalizator, Próchno Ignacy — szlifierz, przodownik pracy z fabryki im. gen. Świerczewskiego, Wdowiarski Zygmunt — murarz - brygadzista z PPB „BOR", Walczak — monter samochodowy, przodownik pracy z WAOZ, dr Michałowicz Mieczysław — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, członek Polskiej Akademii Umiejętności, rektor Wyższej Szkoły Higieny Psychicznej, Pniewski Bohdan — profesor Politechniki Warszawskiej i Akademii Sztuk Pięknych, architekt, przewodniczący Warszawskiego Komitetu Obrońców Pokoju, Dajbór Jan — kolejarz z Parowozowni Warszawa — Wschodnia, przodownik pracy, instruktor współzawodnictwa.

* * *

Licznie zgromadzeni mieszkańcy najpiękniejszego osiedla Stolicy — Mariensztatu, gorąco oklaskiwali przemówienie przedstawiciela Stołecznego Komitetu Obrońców Pokoju, — dr. Sużyckiego, który oświadczył m. in.:

„Podpisanie Apelu Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju przez ogromną większość obywateli każdego kraju obezwładni podżegaczy wojennych".

W imieniu mieszkańców osiedla przemówił **ob. Czerniejewski**, który stwierdził: **„Wszyscy podpiszemy Apel, gdyż szczerze pragniemy pokoju. Chcemy pracować, aby rósł nasz dobrobyt, chcemy zbudować więcej takich osiedli jak Mariensztat".**

Jednogłośnie uchwalono rezolucję, w której zebrani, solidaryzując się z Apelem Sztokholmskim, protestują energicznie przeciwko decyzji rządu francuskiego, pozbawiającej profesora Joliot-Curie, wielkiego uczonego, niezmordowanego bojownika o pokój, stanowiska wysokiego komisarza rządu do spraw energii atomowej.

Wyłoniony komitet zorganizował trójki, które natychmiast przystąpiły do zbierania w mieszkaniach podpisów pod Apelem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

* * *

Robotnicy i pracownicy PKP — mieszkańcy bloku nr 93 zgromadzili się na obszernym dziedzińcu domu przy ul. Wileńskiej 12, by wziąć udział w wyborze Blokowego Komitetu Obrońców Pokoju.

Na dziedzińcu umieszczono portrety Prezydenta Bieruta i Premiera Cyrankiewicza, emblemat gołębia pokoju na tle kuli ziemskiej i transparenty z napisem „POKÓJ".

Referat o obecnych zadaniach wszystkich obywateli Państwa Ludowego w walce o utrzymanie pokoju wygłosił przedstawiciel Warszawskiego Komitetu Obrońców Pokoju, — **ob. Andruszczenko. Oklaskami i okrzykami „POKÓJ" przyjęli zebrani słowa mówcy.**

Przemówienie zostało wysłuchane z żywym zainteresowaniem nie tylko przez mieszkańców bloku nr 93, ale również przez licznych, przygodnych przechodniów.

W uchwalonej jednomyślnie rezolucji zgromadzeni wyrażają pełną solidarność ze Sztokholmskim Apelem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i protestują przeciw szykanom w stosunku do prof. Joliot-Curie.

Na zebraniu powołano Blokowy Komitet Obrońców Pokoju, w skład którego weszło 18 cieszących się największym zaufaniem mieszkańców. Bezpośrednio po zakończeniu wyborów **komitet również wyłonił trójki, które przystąpiły do zbierania podpisów.**

Mieszkańcy ulicy Stanisława Augusta Poniatowskiego przybyli tłumnie na wezwanie Blokowego Komitetu Obrońców Pokoju nr 3 dzielnicy Grochów, aby złożyć podpisy pod Apelem Sztokholmskim.

Równocześnie zebrani wyłaniają trójki, które z listami odwiedzają mieszkańców ulicy Stanisława Augusta Poniatowskiego, zbierając podpisy.

Wraz z trójką wchodzimy do mieszkania **ob. Zygmunta Pestki**, pomocnika brukarskiego, zatrudnionego w Miejskim Przedsiębiorstwie Robót Drogowych. Składając swój podpis pod Apelem Sztokholmskim Zygmunt Pestka i jego żona Józefa mówią po prostu:

„Nie chcemy wojny, tak jak jej nie chcą miliony ludzi pracy na całym świecie. Wiemy, że składając podpisy pod Apelem Komitetu Obrońców Pokoju, walczymy tak samo o pokój, jak czynią to robotnicy Francji, wrzucając broń amerykańską do morza."

Apel podpisuje również praczka Agnieszka Wasiluk, oświadczając: **„Chcę pokoju, bo na wojnie straciłam już męża i dziecko, pragnę żyć i pracować w pokoju".**

W szybkim tempie trójki zbierają setki podpisów.

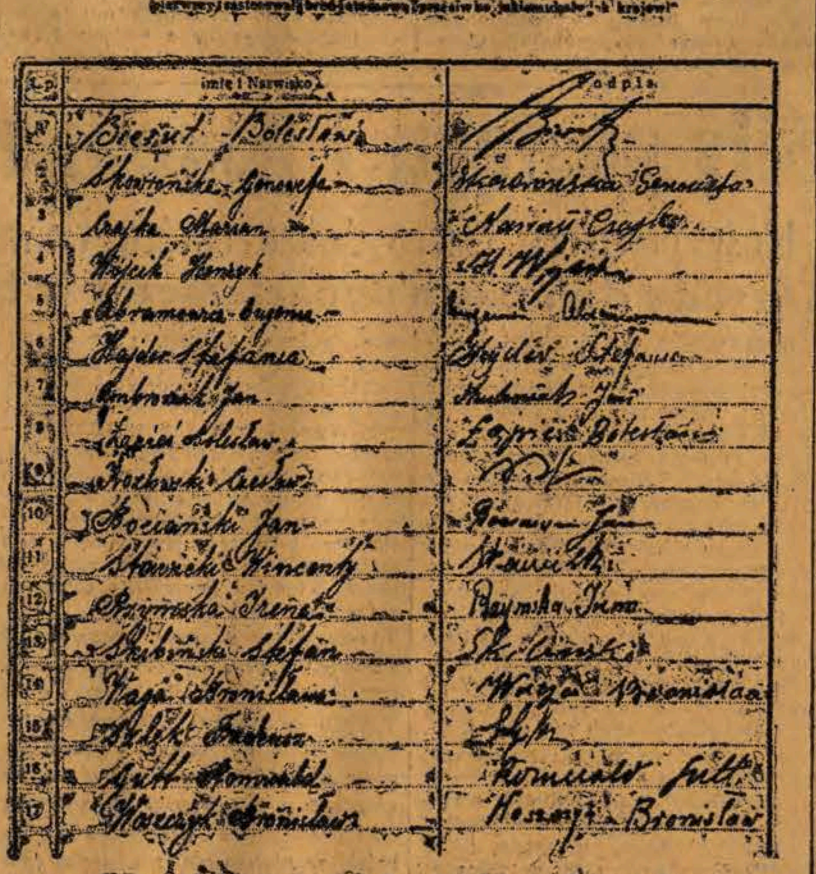

KOMITET OBROŃCÓW POKOJU

Warszawa

powiat:

województwo

My niżej podpisani popieramy żądanie Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju:

„Domagamy się stanowczego zakazu broni atomowej, jako oręża napaści wojennej i masowej zagłady ludzi. Żądamy ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego postanowienia. Będziemy uważali za zbrodniarza wojennego rząd, który by pierwszy zastosował broń atomową przeciwko jakiemukolwiek krajowi"

Lp. | Imię i Nazwisko | Podpis

Lista, na której złożył podpis Prezydent RP tow. Bolesław Bierut

Wobec szykan rządu kanadyjskiego

Poseł Polski w Kanadzie odwołany do kraju

WARSZAWA (PAP). — Poseł RP w Kanadzie, ob. Eugeniusz Milnikiel zwrócił się do Rządu RP z prośbą o odwołanie go z placówki, ponieważ w toku wypełniania swej misji nie miał możliwości załatwienia żadnej z zasadniczych kwestii spornych między Polską a Kanadą.

Poseł Milnikiel uznał, że pomimo usilnych starań, nie udało mu się zapobiec pogarszaniu się wzajemnych stosunków między obu krajami i że wskutek tych okoliczności nie zdołał wypełnić swej misji wobec uporczywie nieprzychylnego stanowiska rządu kanadyjskiego.

Rząd RP przychylił się do prośby posła Minikiela i odwołał go z zajmowanej placówki. Poseł Milnikiel w dniu 9 bm. złożył wizytę pożegnalną w kanadyjskim ministerstwie spraw zagranicznych, a w dniu 12 bm. opuszcza Kanadę.

Równocześnie Rząd RP mianował ob. Markowskiego charge d'affaires w Kanadzie.

* * *

Korespondent dyplomatyczny PAP przypomina, że rząd kanadyjski nadal zajmuje negatywne stanowisko odnośnie zwrotu Polsce arrasów i innych skarbów narodowych, które pomimo upływu 5 lat od zakończenia wojny, nie zostały przekazane narodowi polskiemu i są w dalszym ciągu bezprawnie przetrzymywane. O stosunku rządu kanadyjskiego do spraw polskich świadczy również rekrutowanie w zachodnich strefach Niemiec i w innych krajach, bez uzgodnienia z Rządem RP siły roboczej spośród przesiedleńców — obywateli polskich. Wbrew protestom rządu polskiego werbowani są również małoletni obywatele polscy.

Komunikat

Komitetu Centralnego PZPR

Warszawa (PAP) Komitet Centralny PZPR komunikuje:

W dniach 8 – 10-go maja odbyło się Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Przewodniczący PZPR towarzysz Bolesław Bierut wygłosił na Plenum referat: ***„Zadania Partii w walce o nowe kadry na tle sytuacji ogólnej"***. Następnie przewodniczący Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej towarzysz Jóźwiak-Witold wygłosił referat: ***„Podstawowe zadania w pracy CKKP"***.

Po referatach rozwinęła się ożywiona dyskusja, która ogniskowała się głównie dookoła nowych wytycznych polityki wysuwania, szkolenia, doboru i wychowania kadr.

Plenum Komitetu Centralnego podjęło również szereg uchwał organizacyjnych. W skład Biura Politycznego wybrani zostali tow. Konstanty Rokossowski i tow. Zenon Nowak. Ponadto Plenum KC, powiększając liczbę sekretarzy, wybrało na sekretarzy KC tow. Mazura Franciszka, tow. Ochaba Edwarda i tow. Nowaka Zenona.

Schuman wypełnia testament Hitlera

Rząd Bidault zamierza podporządkować przemysł francuski przemysłowi Zagłębia Ruhry

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że francuski minister spraw zagranicznych Schuman złożył na konferencji prasowej oświadczenie, w którym zakomunikował, iż rząd francuski postanowił **„wystąpić z inicjatywą w sprawie połączenia francuskiego przemysłu stalowego i węglowego z przemysłem stalowym i węglowym Niemiec Zachodnich"**.

W kołach dziennikarskich przypomina się, że rzecznicy Departamentu Stanu w ciągu ostatnich dwóch lat niejednokrotnie wysuwali pod adresem Francji żądanie przyłączenia przemysłu stalowego i węglowego w Alzacji i Lotaryngii do Zagłębia Ruhry. Przypomina się równocześnie, że **również Hitler budował swój nazistowski „nowy ład" w Europie na podstawie przyłączenia ciężkiego przemysłu Francji oraz francuskich kopalń rudy do Zagłębia Ruhry.**

Oświadczenie Schumana zostało ogłoszone prawie bezpośrednio po konferencji Achesona z Schumanem.

Prasa popierająca rząd nie ukrywa, że **deklaracja Schumana została opracowana w Waszyngtonie, a nie w Paryżu.**

Całkowite bankructwo „Planu Marshalla"

Komentarz radziecki o londyńskiej konferencji trzech ministrów

MOSKWA (PAP). — Organ radzieckich związków zawodowych „Trud" zamieścił komentarz znanego publicysty **Izakowa** na temat rozpoczętej w Londynie w dniu 11 bm. konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji.

Autor komentarza stwierdza, że **już wstępne rozpatrywanie porządku dziennego konferencji ujawniło przeciwieństwa, istniejące między imperialistycznymi partnerami. Obecnie nie można ukryć już faktu, iż „Plan Marshalla" poniósł całkowite fiasko.** I to nie tylko z punktu widzenia zadań, które mu przypisywano ze względów demagogicznych, lecz również z punktu widzenia celów, które w rzeczywistości przyświecały jego amerykańskim inicjatorom, jakkolwiek woleli oni nie mówić o nich.

Imperialiści amerykańscy — podkreśla Izakow — **nie potrafili przy pomocy „Planu Marshalla" odroczyć chwili wybuchu kryzysu ekonomicznego w Stanach Zjednoczonych, imperialiści nie potrafili również zahamować wzrostu sił obozu demokracji i pokoju.**

Imperialiści amerykańscy szukają przeto gorączkowo nowych dróg. „Totalni dyplomaci" w Waszyngtonie postanowili zreorganizować sojusz atlantycki i uczynić zeń swego rodzaju filar „amerykańskiej hegemonii światowej". Potwierdza to wypowiedź tygodnika amerykańskiego „Business Week", który zapowiada „zwrot" w amerykańskiej polityce zagranicznej. Stany Zjednoczone nie będą więcej stawiały na „Plan Marshalla" i unię europejską, gdyż — jak przyznają przedstawiciele amerykańscy w Paryżu — **próby utworzenia unii europejskiej na podstawie „Planu Marshalla" doprowadziły do impasu.** Stany Zjednoczone będą odtąd stawiały na sojusz atlantycki.

Stwierdzając, że Stany Zjednoczone zamierzają jeszcze bardziej podkreślić **militarny charakter „Paktu Atlantyckiego"**, Izakow cytuje ponownie „Business Week", który pisze, iż **Stany Zjednoczone wywrą silną presję na kraje Europy Zachodniej w kierunku ich militaryzacji i przestawienia ich gospodarki na tory wojenne. Państwa Europy Zachodniej mają zwiększyć z korzyścią dla zaatlantyckich fabrykantów broni swe wydatki wojskowe: Anglia — o co najmniej 125 milionów funtów szterlingów rocznie, a Francja — o 100 miliardów franków.**

Nawiązując do rozpoczynającej się 11 bm. konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji, autor komentarza stwierdza, że reorganizacja bloku atlantyckiego będzie głównym przedmiotem wysiłków dyplomacji amerykańskiej w Londynie. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że **europejskim trzonem zreorganizowanego bloku mają stać się Niemcy Zachodnie.**

Niemcy Zachodnie, w których nadal panoszą się monopoliści niemieccy — wczorajsi hitlerowcy, mają odegrać rolę kośćca sojuszu atlantyckiego w Europie. Jest to najbardziej wymowna ilustracja do planów dyplomacji amerykańskiej.

W myśl planów departamentu stanu USA — pisze dalej Izakow — **uczestnicy zreorganizowanego bloku atlantyckiego mają zrezygnować z resztek swej niezależności i suwerenności oczywiście na rzecz Stanów Zjednoczonych.**

Pisząc o przeciwieństwach między imperialistami autor komentarza podkreśla, że za kulisami konferencji londyńskiej niewątpliwie toczyć się będzie ostra walka. Nie potrafią tego ukryć ani pompatyczne przemówienia, ani wypolerowane komunikaty.

Główna walka — pisze Izakow — **rozegra się w Londynie między Stanami Zjednoczonymi a Anglią.** Jeśli chodzi o koła rządzące Francji, to działając w zasadzie w myśl dyrektyw amerykańskich, spróbują one wykorzystać sprzeczności anglo-amerykańskie dla własnych korzyści.

W zakończeniu Izakow podkreśla, że niezależnie od wyników konferencji gorączkowa krzątanina podżegaczy wojennych wokół wszelkiego rodzaju agresywnych sojuszów i bloków **nie ma żadnych szans powodzenia. Nie uratowała ich ona przed porażkami w przeszłości, nie uratuje przed fiaskiem również w przyszłości. Bankructwo „Planu Marshalla" i związanego z nim systemu sojuszów jest złą przepowiednią dla projektów nowego wydania bloku atlantyckiego**

Potężna demonstracja kobiet brytyjskich przed ambasadą USA w Londynie

ŁONDYN (PAP). W czasie pobytu sekretarza stanu USA Achesona w Londynie, odbyła się **demonstracja kobiet brytyjskich przed ambasadą amerykańską. Kobiety Londynu udały się do ambasady, by wręczyć pismo, domagające się utrzymania pokoju. W pobliżu siedziby ambasady, delegacja została zatrzymana przez policję.**

„To nie Niemcy hitlerowskie i nikt nie ma prawa zabronić chodzenia po ulicy!" — odpowiedziały kobiety policjantom. Jednakże policja pozwoliła jednej tylko przedstawicielce delegacji wejść do gmachu i wręczyć pismo. Oczekujące na ulicy kobiety rozwinęły transparenty, na których widniały napisy: **„Nie puścimy naszych synów na nową rzeź!" „Jankesi w Anglii—to znaczy bomby na Anglię!" „Żądamy zakazu broni atomowej!"**

Policjanci wyrwali kobietom transparenty i zniszczyli je. W odpowiedzi kobiety wzniosły okrzyk: **„My chcemy pokoju!"**

SEKRETARIAT

Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju

komunikuje, że siedziba jego znajduje się w gmachu

ORZZ w Łodzi, ul. Traugutta Nr 18,

pokój 104, telefon Nr 258-54

Narody głosują za pokojem!

Plebiscyt pokoju, ogarniający wszystkie narody świata, jest dowodem dalszej aktywizacji mas ludowych, broniących sprawy pokoju.

Akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, żądającym zakazu użycia broni atomowej, przewiduje olbrzymią w swym zasięgu pracę uświadamiającą. Zwolennicy pokoju uważają za swój najważniejszy obowiązek tłumaczyć wszystkim, kto pragnie rozpętać nową wojnę i kto ponosi odpowiedzialność za przygotowania do nowej wojny.

Tłumacząc przyczynę i charakter wojen, bojownicy pokoju demaskują jednocześnie oszukańczy chwyt imperialistów, twierdzących, że wojna jest rzekomo nieunikniona.

W naszych czasach, gdy kapitalizm nie jest już jedynym systemem gospodarczym, gdy istnieje potężny Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej — ostoja pokoju — gdy siły socjalizmu i demokracji coraz bardziej wzrastają, gdy zwolennicy pokoju na świecie coraz bardziej się jednoczą, istnieją realne możliwości sparaliżowania zbrodniczych planów podżegaczy wojennych.

Przeprowadzenie akcji zbierania podpisów wymaga od wszystkich bojowników pokoju w całym świecie, a szczególnie w Stanach Zjednoczonych, Anglii, Francji i Włoszech maksymalnego natężenia sił, odwagi, inicjatywy.

Olbrzymia siła przyciągania apelu Stałego Komitetu jest już widoczna. Apel spotkał się z gorącym uznaniem wszystkich uczciwych ludzi na świecie. Pod apelem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju znajdują się podpisy najwybitniejszych uczonych, jak Fryderyka Joliot - Curie, angielskiego profesora Johna Bernala, światowej sławy pisarzy, artystów, działaczy związkowych, duchownych. Podpisy pod apelem symbolizują jedność narodów wszystkich krajów i kontynentów, potępiających wojny zaborcze, piętnujących tych, co spiskują przeciwko pokojowi.

Masowe zbieranie podpisów odbywa się w wielu krajach. Akcja zbierania podpisów rozwija się w Rumunii, Bułgarii, Albanii, w Mongolskiej Republice Ludowej. Na Węgrzech zakończyła się już ona zebraniem ponad 7 milionów podpisów; objęła więc całą dorosłą ludność kraju. W Bułgarii zebrano ponad 5 mil. głosów. Apel Sztokholmski znalazł silny oddźwięk wśród pracującej ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Coraz szersze rozmiary przybiera akcja zbierania podpisów w Chinach.

Wielki entuzjazm wywołał Apel wśród mas ludowych krajów kapitalistycznych. We Francji organizacja „Bojowników o wolność i pokój" zwróciła się z wezwaniem do wszystkich organizacji demokratycznych, by wydrukowały i rozesłały dziesiątki milionów egzemplarzy Apelu, które są już przekazywane każdej rodzinie.

Zarządy miast 60 prowincjonalnych ośrodków we Włoszech już głosowały za żądaniem zakazu broni atomowej, wysuniętym przez Stały Komitet Wszechświatowego Kongresu Obrońców Pokoju. W najbliższych tygodniach będą zwołane konferencje prowincjonalne Komitetów Obrońców Pokoju w Mediolanie, w Neapolu i w wielu innych miastach. Takie konferencje odbędą się w całych Włoszech.

Zbieraniem podpisów w Stanach Zjednoczonych kieruje Narodowy Komitet Amerykańskiej Konferencji Związkowej w Obronie Pokoju, który mieści się w Chicago. Związki zawodowe w Chicago zorganizowały w tym celu specjalne komitety. W jednym z ośrodków przemysłu stalowego w stanie Indiana związki zawodowe zebrały już 15 tys. podpisów.

W Niemczech Zachodnich w ciągu kilku dni podpisało się pod Apelem przeszło 100 tys. osób.

Wielką rolę w akcji zbierania podpisów pod Apelem odgrywają kobiety i młodzież. Międzynarodowa Demokratyczna Federacja Kobiet opublikowała oświadczenie, w którym w imieniu 80 milionów kobiet zjednoczonych w Federacji przyłącza się do Apelu Światowego Komitetu Obrońców Pokoju. Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej, jednocząca 60 milionów młodzieży 74 krajów, przyłączyła się do Apelu i podpisała się pod nim w imieniu swoich członków.

W czasie zbierania podpisów powstają wciąż nowe i nowe komitety obrony pokoju w przedsiębiorstwach, w miastach i wsiach. Miliony podpisów stwierdzą niewzruszoną wolę narodów zdecydowanych obronić pokój.

K. M.

Łódź skupia siły w walce o utrwalenie pokoju

Z całego kraju napływają meldunki o szybkim i żywiołowym rozwoju ruchu obrońców pokoju, o powstawaniu coraz to nowych komitetów obrońców pokoju w miastach, wsiach i osadach, o przygotowaniach do akcji zbierania podpisów pod Apelem Pokoju. Łódź również skupia swe siły w walce o utrwalenie pokoju.

W Łodzi i województwie łódzkim powstały już tysiące komitetów obrońców pokoju. Istnieją one już w trzech czwartych gmin i gromad. Powstały również komitety miejskie, powiatowe, a w Łodzi komitety dzielnicowe, obwodowe i blokowe. Młodzież tworzy komitety szkolne w starszych klasach od 4 klasy wzwyż oraz komitety uczelniane w wyższych uczelniach i hufcowe w hufcach SP.

W ruchu obrońców pokoju biorą udział szerokie rzesze ludności naszego miasta i województwa — robotnicy, chłopi, inteligenci, ludzie nauki i sztuki, młodzież, kobiety i księża — bezpartyjni i członkowie partii politycznych — wszyscy obywatele, którym droga jest nasza ojczyzna, nasza przyszłość.

W chwili obecnej czynione są przygotowania do masowego zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. W najbliższych dniach dziesiątki tysięcy agitatorów pokoju obchodzić będą mieszkania w miastach naszego województwa. Otrzymają oni odpowiednie legitymacje oraz listy, zawierające tekst apelu, który wszyscy podpiszemy.

Każdy, kto będzie składał swój podpis winien czynić to z pełnym zrozumieniem i przekonaniem. Obowiązkiem „trójek" agitatorów jest uświadomienie obywateli o celu i zadaniach ruchu obrońców pokoju i o akcji składania podpisów. Agitatorzy pokoju muszą wyjaśnić wszelkie wątpliwości i rozwiać niejasności.

* * *

Wczoraj w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych w Łodzi odbyło się plenum Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju. Powołano sekretariat Komitetu, który pracować będzie w lokalu ORZZ, ul. Traugutta 18. Pod ten adres winni się zgłaszać wszyscy ci, którzy chcą uzyskać bliższe informacje, dotyczące ruchu obrońców pokoju.

Lud francuski staje w obronie wielkiego uczonego prof. Joliot-Curie

PARYŻ w maju.

Z całej Francji, z wszystkich zakątków świata napływają dowody sympatii dla prof. Joliot - Curie, usuniętego przez rząd Bidault ze stanowiska Wysokiego Komisarza do Spraw Energii Atomowej. Otrzymuje on setki listów z wyrazami solidarności od najwybitniejszych przedstawicieli świata nauki, literatury i sztuki. Wszyscy uczciwi intelektualiści francuscy dają wyraz swego przywiązania i szacunku dla jednego z najwybitniejszych przedstawicieli myśli francuskiej, który padł ofiarą haniebnej decyzji rządu francuskiego.

Francuzi od razu zrozumieli sens decyzji, wymierzonej przeciw wielkiemu uczonemu i patriocie — prof. Joliot - Curie. Odsunięcie prof. Joliot - Curie od badań atomowych obnażyło całą służalczość, z jaką rząd francuski podporządkowuje się żądaniom imperializmu amerykańskiego, zrozumiane zostało jako dalszy krok w polityce przygotowań wojennych. Prasa nowojorska na żołdzie podżegaczy wojennych od dawna domagała się usunięcia prof. Joliot - Curie. Pośpiech, z jakim rząd francuski przychylił się do tego żądania, nie uszedł uwagi Francuzów. Wszyscy zrozumieli, że prof. Joliot - Curie usunięto ze stanowiska Wysokiego Komisarza do Spraw Energii Atomowej, ponieważ konsekwentnie odmawiał oddania swej wiedzy na usługi podżegaczy wojennych, przygotowujących wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

W czasie obrad XII Kongresu Francuskiej Partii Komunistycznej prof. Joliot - Curie oświadczył, że nie odda ani cząstki swej wiedzy na prowadzenie wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Oświadczenie to, przynoszące zaszczyt największemu uczonemu Francji, jednemu z najwybitniejszych uczonych świata i przyjęte owacyjnie przez delegatów kongresu, zostało przez francuską prasę zmarshallizowaną oraz prasę amerykańską wykorzystane jako pretekst do zażądania natychmiastowego usunięcia prof. Joliot - Curie z zajmowanego stanowiska.

Reakcyjna prasa francuska nie jest w stanie ukryć prawdziwego znaczenia tej decyzji. Dzienniki bez najmniejszych osłonek piszą, że przy obecnej polityce zbrojeń i przygotowań wojennych obecność uczonego — komunisty w kierownictwie badań atomowych nie mogła być tolerowana przez Amerykanów. Dziennik „Combat", który trudno było by nazwać dziennikiem postępowym, pisze: **„Jeżeli potępia się tego uczonego za to, że oświadczył, iż nie będzie współpracował z uczonymi amerykańskimi przygotowującymi wojnę, oznacza to, że z zimną krwią uwzględnia się możliwość wzięcia udziału w wojnie, że działa się jedynie pod kątem przygotowania wojny, pod kątem wzięcia udziału w niej po stronie obozu amerykańskiego".**

Przedstawiciele Francuskiej Partii Komunistycznej w Zgromadzeniu Narodowym w swoich wystąpieniach podkreślili istotny sens odwołania prof. Joliot - Curie. W całej Francji, a w szczególności w Paryżu podczas pochodu 1-majowego miliony Francuzów żądały anulowania haniebnej decyzji. W ciągu następnych dni na znak protestu przeciwko usunięciu prof. Joliot - Curie w licznych fabrykach nastąpiły przerwy w pracy. Klasa robotnicza Francji dała wyraz swemu stanowisku na łamach organu CGT. Fala protestów, której początek dało grono bliskich współpracowników prof. Joliot - Curie objęła dziś wszystkie warstwy narodu we Francji. Śmiało można powiedzieć, że nie ma we Francji uczonego godnego tego imienia, który by nie zaprotestował przeciwko decyzji, której ofiarą padł prof. Joliot - Curie.

Prof. Joliot - Curie jest bowiem nie tylko jednym z najwybitniejszych uczonych XX wieku, uczonym, który w 1934 r. odkrył sztuczną radioaktywność, zjawisko, które stało się podstawą wszystkich późniejszych odkryć w dziedzinie rozkładu jądra atomowego, lecz również wielkim patriotą, otoczonym powszechnym szacunkiem Francuzów.

Fryderyk Joliot - Curie w 1940 roku przechowywał ciężką wodę, niezbędną dla fabrykacji stosu atomowego. Dzięki jego patriotyzmowi nigdy nie dostała się ona do rąk hitlerowców. Dzięki prof. Joliot - Curie Niemcy hitlerowskie nie były w stanie wyprodukować bomby atomowej.

Podczas okupacji, aczkolwiek przynaglany, prof. Joliot - Curie odmówił wyjazdu do Anglii lub Stanów Zjednoczonych. Wolał zostać z patriotami walczącymi przeciwko okupantowi, dzielić ich trudy i niebezpieczeństwa. Był on jednym z założycieli Frontu Narodowego, którego został przewodniczącym. Wziął również czynny udział w organizowaniu oddziałów Wolnych Strzelców i Partyzantów, które były główną siłą Ruchu Oporu. Przez cały czas trwania wojny w laboratorium prof. Joliot - Curie fabrykowano amunicję i środki wybuchowe dla patriotów. W 1942 roku, gdy hitlerowcy okupowali Francję i Europę, prof. Joliot - Curie wstąpił do Francuskiej Partii Komunistycznej. Zrobił to, ponieważ, jak oświadczył przed paroma tygodniami z okazji 50 rocznicy urodzin, chciał w razie wpadnięcia w ręce hitlerowców umrzeć jako komunista.

Fryderyk Joliot - Curie, człowiek, który przy bardzo ograniczonych możliwościach materialnych, skonstruował pierwszy francuski stos atomowy, jest już od roku przewodniczącym Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Prof. Joliot - Curie pierwszy podpisał Apel, żądający zakazu broni atomowej i uznania za zbrodniarza wojennego rząd, który pierwszy jej użyje.

Uderzając w prof. Joliot - Curie, podżegacze wojenni i ich lokaje chcieli uderzyć w Pokój. Ale obrońcy pokoju we Francji zdwoją wysiłki dla zmobilizowania ludu francuskiego przeciwko atomowym szantażystom.

Georges Soria.

Odczyt tow. posła Pokory w Łodzi

Dnia 10 maja o godz. 17 w sali ORZZ w Łodzi tow. Wojciech Pokora, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego, poseł na Sejm i członek Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju wygłosił odczyt o uchwałach sesji sztokholmskiej Stałego Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

Odczyt poprzedziło krótkie zagajenie tow. Andrzejaka, przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej.

Tow. Pokora omówił sytuację ekonomiczną i polityczną krajów budujących socjalizm i krajów kapitalistycznych. Wskazał na stały rozwój gospodarczy i wzrost dobrobytu w krajach demokracji ludowej i na stałe pogłębianie kryzysu w krajach paktu atlantyckiego. Wzrastające trudności ekonomiczne i polityczne, jakie napotykają imperialiści, zmuszają ich do szukania ratunku na drodze przygotowań propagandy wojennej. Mówca przytoczył tu, jako przykład, sprawozdania delegatów z państw kapitalistycznych na międzynarodową konferencję nauczycieli w Pradze. Ze sprawozdań tych wynika, że w szkolnictwie w państwach paktu atlantyckiego odczuwa się ogromny nacisk propagandy wojennej. Do programów i podręczników szkolnych sączy się tam nacjonalizm i faszystowskie teoryjki — czyli to, co było pożywką hitleryzmu.

W dalszym ciągu swego referatu tow. Pokora omówił uchwały sztokholmskie, apelując do zebranych o skupienie wysiłków w walce w obronie pokoju.

Po odczycie zebrani wznosili okrzyki na cześć Wielkiego Wodza obozu pokoju i postępu, Chorążego Pokoju — Towarzysza Stalina. Skandowano słowa: Po - kój, Sta - lin, Po - kój! Zebrani, wśród których znaczny procent stanowiła młodzież i kobiety, opuszczali salę odczytową pełni entuzjazmu dla sprawy walki o pokój i z niezłomną wiarą w zwycięstwo obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele.

Dzień Zwycięstwa

Artykuł gen. Czujkowa w „Prawdzie"

W zamieszczonym na łamach „Prawdy" artykule pt. „Dzień Zwycięstwa" generał armii, W. Czujkow, pisze, że podczas gdy Związek Radziecki, realizując konsekwentnie uchwały poczdamskie, stara się przekształcić Niemcy z byłego agresora, z niebezpiecznego ogniska wojny w jeden z kamieni węgielnych gmachu pokoju w Europie, to imperialistom anglo - amerykańskim, okupującym strefy zachodnie Niemiec przyświecają zgoła inne cele. Na okupowanym terytorium tworzą oni bazę dla realizacji swych agresywnych planów. Łamiąc uchwały poczdamskie od pierwszej chwili ich podpisania, mocarstwa zachodnie wkroczyły na drogę separatystycznych działań w celu rozbicia jedności Niemiec, odbudowy monopolistycznych koncernów, utrzymania klasy junkrów i obszarników, odbudowy potencjału wojennego i podporządkowania całej gospodarki Niemiec Zachodnich interesom imperialistycznej ekspansji bloku anglo - amerykańskiego.

Niemcy Zachodnie, w myśl planów anglo - amerykańskich podżegaczy wojennych, mają się stać nie tylko arsenałem wojennym i bazą przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, lecz również głównym dostawcą mięsa armatniego dla imperialistycznych awantur w Europie.

We wszystkich tych rachubach nie uwzględnia się jednak woli gospodarza kraju — narodu niemieckiego.

Mając przed oczyma przykład Niemieckiej Republiki Demokratycznej, rozwój jej postępowych sił demokratycznych, jej sukcesy gospodarcze i polityczne, naród niemiecki przekonuje się, jak wspaniałe wyniki może dać niezachwiana i konsekwentna realizacja uchwał poczdamskich.

W całym kraju wzrasta i krzepnie Narodowy Front Niemiec demokratycznych.

Autor podkreśla, że zwycięstwo Armii Radzieckiej, nad faszyzmem zmobilizowało również i w Niemczech siły ludowe do walki przeciwko uciskowi i ujarzmieniu. **Siły te znajdują oparcie i pomoc w potężnym obozie demokracji i socjalizmu, na którego czele stoi Związek Radziecki.**

Siły postępu i pokoju zatriumfują!

Masy pracujące całego świata obrócą wniwecz plany imperializmu

Obrady dwunastu departamentów branżowych ŚFZZ

BUDAPESZT (PAP). W środę rozpoczęły się tu obrady dwunastu międzynarodowych departamentów branżowych, wchodzących w skład Światowej Federacji Związków Zawodowych. Reprezentowane są mianowicie międzynarodowe zrzeszenia związkowe, obejmujące pracowników: przemysłu metalurgicznego, szkolnictwa, poczt, telegrafów i radia, przemysłu górniczego, skórzanego i futrzarskiego, spożywczego, gospodarki rolnej i leśnej, przemysłu włókienniczego i odzieżowego, transportu morskiego i rzecznego, przemysłu budowlanego, transportu lądowego i powietrznego oraz przemysłu chemicznego i pokrewnych mu gałęzi.

Do prezydium weszli: przewodniczący ŚFZZ **di Vittorio**, sekretarz generalny ŚFZZ **Louis Saillant**, sekretarz generalny Węgierskiej Centrali Związkowej **Apro**, sekretarz ŚFZZ **Bolesław Gebert**, członek delegacji radzieckiej **Asłanow**, delegat Chin Ludowych **Liu Ming-y** oraz przedstawiciele Francji — **Vallon** i Australii — **Thornton**.

Przewodniczący ŚFZZ di Vittorio pozdrowił węgierskie związki zawodowe, rząd węgierski i przywódcę węgierskiej klasy pracującej Rakosi'ego, wyrażając przekonanie, że Węgierska Republika Ludowa, podobnie jak inne kraje ludowo - demokratyczne, osiągnie dalsze sukcesy na drodze do socjalizmu.

Z kolei di Vittorio podkreślił wyjątkowe znaczenie obecnych obrad. Stanowią one rozpoczęcie nowego etapu działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych zarówno w obronie praw mas pracujących na całym świecie, jak i w obronie zagrożonego pokoju.

Charakteryzując obecną sytuację międzynarodową mówca zwrócił uwagę na **uderzający kontrast między niebywałym rozwojem gospodarki ZSRR i krajów demokracji ludowej, a wzrastającą depresją ekonomiczną kapitalistycznej części świata.** Równocześnie następuje pod przewodem Związku Radzieckiego konsolidacja międzynarodowych sił pokoju, podczas, gdy imperialiści anglo - amerykańscy wzmagają cynicznie przygotowania do nowej agresji. Imperialiści usiłują też osłabić jedność klasy robotniczej w skali krajowej i międzynarodowej. **W tych warunkach międzynarodowe zrzeszenia związków zawodowych, należące do ŚFZZ winny wiązać swą walkę w obronie praw demokratycznych, w obronie interesów gospodarczych i społecznych ludzi pracy z walką w obronie pokoju przeciwko zakusom podżegaczy wojennych.**

Proletariat międzynarodowy pod przewodnictwem ŚFZZ — oświadczył wśród hucznych oklasków di Vittorio — **zdolny jest umocnić łączność klasy robotniczej z całą postępową ludzkością, wywalczyć nowe zwycięstwa w interesie najszerszych mas pracujących całego świata, obrócić w niwecz plany imperializmu doprowadzić do triumfu wszystkich sił pokoju i postępu.**

* * *

Na posiedzeniu delegatów zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Przemysłu Włókienniczego i Odzieżowego, którego sekretarzem generalnym jest wiceprzewodniczący CRZZ tow. **Aleksander Burski**, omówiono zagadnienie nawiązania ściślejszej współpracy między poszczególnymi związkami zawodowymi włókniarzy i odzieżowców, jak również sprawę przeniesienia doświadczeń Związku Zawodowego Włókniarzy Włoch na inne kraje kapitalistyczne. Tow. Aleksander Burski złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności zrzeszenia.

W obradach innych departamentów ŚFZZ biorą udział m. in. przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników i wiceprzewodniczący Międzynarodowego Departamentu Górniczego **Marian Czerwiński**, kierownik sekretariatu Zrzeszenia Włókniarzy i Odzieżowców **Pawłowski** oraz przewodnicząca Związku Zawodowego Robotników Rolnych **Jacakowa**.

Pamięci żołnierzy radzieckich poległych w walce o wyzwolenie Polski

Ludność woj. warszawskiego złożyła hołd swoim wybawcom

WARSZAWA (PAP). — W piątą rocznicę wiekopomnego zwycięstwa Armii Radzieckiej nad hordami hitlerowsko - faszystowskich najeźdźców, wielotysięczne rzesze mieszkańców woj. warszawskiego złożyły hołd pamięci żołnierzy Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, poległych w walkach o wolność Polski i lepsze jutro narodów. Składając hołd bohaterom Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego ludność woj. warszawskiego manifestowała swą wdzięczność dla Związku Radzieckiego i wolę utrwalenia pokoju.

W **GARWOLINIE** kilkutysięczny pochód z pocztami sztandarowymi i wieńcami, na którego czele kroczył wiceminister Pracy i Opieki Społecznej **Zawadzki**, przedstawiciel KW PZPR, pos. **Lipiec**, przedstawiciel Armii Radzieckiej, ppłk. **Nigow**, oficerowie, podoficerowie i żołnierze Wojska Polskiego oraz reprezentanci miejscowych organizacji politycznych, zawodowych i społecznych — przeciągnął na cmentarz wzniesiony przy głównej drodze Warszawa — Lublin.

Wiceminister Zawadzki w wygłoszonym przemówieniu podkreślił m. in., że **naród polski, który 5 lat temu odzyskał wolność dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej, jednoczy się dziś ze wszystkimi narodami miłującymi pokój wokół Związku Radzieckiego i genialnego wodza mas pracujących** całego świata, Generalissimusa Stalina w walce o trwały pokój i szczęście wszystkich narodów.

W uroczystości otwarcia cmentarza poległych żołnierzy radzieckich w **BOLĘCINIE** koło Płońska, wzięły udział wielotysięczne rzesze mieszkańców powiatu płońskiego.

Do zebranych tłumów przemawiali: wiceminister Poczt i Telegrafów, ob. **Ładosz** oraz przedstawiciel Armii Radzieckiej **kpt. Smirnow**.

Na uroczystość w **MAKOWIE** przybyli m. in.: minister Poczt i Telegrafów, ob. **Szymanowski**, wojewoda warszawski, ob. **Dura** i delegat Armii Radzieckiej **mjr. Szewczenko**.

Ponad 5-tysięczna rzesza mieszkańców Makowa i okolicznych wsi zadokumentowała w piątą rocznicę historycznego zwycięstwa nad faszyzmem, jak żywą, jak bliską sercu każdego Polaka jest pamięć o naszych wyzwolicielach — żołnierzach Armii Radzieckiej.

Na uroczystościach w **PUŁTUSKU** obecni byli m. in.: wiceminister Oświaty, **dr Jabłoński**, przedstawiciele miejscowych władz oraz tłumy okolicznej ludności. Na grobach żołnierzy radzieckich złożono liczne wieńce i kwiaty.

10 miln. osób podpisało już Apel Pokoju w Niemczech Demokratycznych

BERLIN (PAP) — Kierownictwo Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej opublikowało oświadczenie, w którym stwierdza, że uroczystości z okazji Dnia Wyzwolenia — 9 maja, stanowiły początek wielkiej kampanii o pokój.

8 maja, z inicjatywy Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej przeprowadzono ponad 8 tysięcy wieców i zebrań, na których obecnych było około 1.850 tysięcy osób. Uczestnicy wieców zobowiązują się uroczyście w uchwalonych rezolucjach do zacieśniania przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, do wzmacniania Niemieckiej Republiki Demokratycznej i do walki o zawarcie sprawiedliwego traktatu pokojowego.

* * *

Niemiecki Komitet Bojowników o Pokój komunikuje, że w Niemieckiej Republice Demokratycznej powiększa się z każdym dniem liczba osób, składających podpisy pod Apelem Sztokholmskim. W trzech prowincjach Niemieckiej Republiki Demokratycznej podpisało Apel Sztokholmski około 10 milionów osób.

Prof. Joliot-Curie weźmie udział w obradach Kongresu Pokoju w Wiedniu

WIEDEŃ (PAP). — Prof. Joliot - Curie zapowiedział udział w Austriackim Kongresie Obrońców Pokoju, który rozpocznie się dnia 10 czerwca br. w Wiedniu.

Niedomagania organizacji partyjnej w PZPJG Nr 8

Samouspokojenie osiągniętymi sukcesami
nie pozwala dostrzec istniejących jeszcze braków

Po ostatnich słowach tow. Bończyka zapanowała cisza.

Tak, temu, co mówili tutaj towarzysze — członkowie egzekutywy, dyrektor, przewodniczący rady — nie można zaprzeczyć. Organizacja partyjna przy PZPJG Nr. 8 zrobiła w ostatnich miesiącach „kawał roboty". Przecież wiadomo wszystkim, jak tu było dawniej, jak słabo pracował aparat partyjny „Ósemki", jak mało bił się o produkcję. Przecież do niedawna jeszcze zarówno jakość jak i wykonanie planu ilościowego pozostawiały dużo do życzenia.

— **W kwietniu wykonaliśmy plany ilościowe i jakościowe, wykonaliśmy także plan eksportowy z nadwyżką** — powiada tow. Szczepański, dyrektor naczelny. Towarzysze spoglądają na siebie z zadowoleniem. I tak są upojeni ostatnimi sukcesami, **że niechętnie mówią o tym, co jeszcze należy zrobić, na jakim odcinku wzmóc pracę. Ba,** starają się nawet pominąć milczeniem niektóre fakty lub zasłonić je. Po dłuższej rozmowie odnosi się wrażenie, **że samokrytyka nie spotyka się tutaj z właściwym zrozumieniem. A szkoda, bo organizacja partyjna, bo kierownictwo Partii, przechodzi jeszcze obojętnie obok wielu spraw, wymagających kontroli, zainteresowania, interwencji.**

Tego nie można zaniedbać

Ot, taki chociażby szczegół. Tow. Bończyk, sekretarz organizacji partyjnej, nie potrafi dokładnie powiedzieć, w ilu procentach został wykonany plan za kwiecień. Dlaczego? No, bo **chociaż już mija pierwsza dekada maja, wydział planowania nie przysłał jeszcze sprawozdania.** Tow. Bończyk nie otrzymuje codziennych wyników produkcji mimo, że w innych zakładach stosuje się z powodzeniem **ten zwyczaj, pozwalający kierownictwu organizacji orientować się co dzień w produkcji i od razu pobudzać czujność na zagrożonych odcinkach.**

A oto drugi fakt:

— PZPJG Łódź - Północ utrudnia ją nam pracę — skarżą się towarzysze. I mają rację. Zakłady te bowiem tak wysoko oceniają swą produkcję, że „Ósemka" przyjmując od nich towar do wykończenia, stwierdza zwykle o wiele mniejszy od podanego odsetek „primy". Różnica sięga czasem 20 proc. Nie pomogły interwencje administracji. Jakoś nie udało się dotychczas załatwić tej sprawy „odgórnie".

No dobrze, **a co na to organizacja podstawowa?** Okazuje się, że nic. Zapomniała o tym, **że w PZPJG Łódź - Północ też są partyjnicy, że można by i trzeba koniecznie znaleźć z nimi wspólny język, omówić tę sprawę i wspólnymi silami zlikwidować istniejące między zakładami nieporozumienia.**

Trzeba mieć odwagę przyznać się do błędów

Przed kilku tygodniami zamieściliśmy w „Głosie" artykuł, w którym była mowa o słabo rozwiniętym współzawodnictwie, o braku tablic, ilustrujących wyniki pracy poszczególnych tkaczy w PZPJG Nr. 8. **Źle jest, że dotychczas braki te nie zostały naprawione, lecz znacznie gorzej, że towarzysze, kierownicy organizacji podstawowej albo o tym nie wiedzą, albo też starają się tuszować te niedomagania.** A tymczasem fakty są oczywiste. Tablice z wskaźnikami wykonania planu ilościowego, jak były tak i są **„u urzędnika w kantorku" — jak** mówią tkacze. Plany zobowiązaniowe nie zostały jeszcze doprowadzone do krosien. Współzawodnictwo długofalowe także tylko „u urzędnika", a poza tym mało kto na ten temat wie. Tkacze nie orientują się, kto i do czego się zobowiązał, nie wiedzą majstrowie. — **A przecież majstrowie powinni pomagać „długofalowcom" i odpowiadać za ich wyniki.** Wiszące na ścianach puste gablotki aż proszą się, żeby zamieścić w nich listę „długofalowców" i wyniki przez nich osiągnięte. Majster **tow. Durski** rozkłada ręce. „Nieraz już mówiłem o tym na naradach produkcyjnych i zebraniach partyjnych".

Przed organizacją partyjną jeszcze moc pracy

Tak, mówił o tym już dość dawno. — Już przed miesiącem w protokóle z zebrania partyjnego jest uwidoczniona następująca wypowiedź tow. Durskiego: — **„Tkacz powinien pracować świadomie, wiedzieć, ile ma wyprodukować i ile wyprodukował. Dopiero wtedy będzie odpowiedzialny za wyniki swej pracy".** — Słusznie mówił tow. Durski. Źle, że jako majster, partyjnik, nie bił się o tę sprawę aż do końca.

Protokóły mówią jeszcze o innych brakach. Że ciągle jeszcze zbyt mało porusza się zagadnień, związanych z produkcją, że nie stawia się konkretnych zadań przed agitatorami, grupowymi i mężami zaufania, że nie opracowuje się metod zwalczania nieusprawiedliwionej nieobecności, która wynosi tu jeszcze około 1,5 procent, że zbyt małą opieką otacza się **organizację oddziałową tkalni, która w aparacie partyjnym „Ósemki" stanowi najsłabszy punkt.**

* * *

Należy się spodziewać, że administracja, kierownictwo partyjne i aktyw „Ósemki Bawełnianej" nie zaniedbają w przyszłości tych spraw i włożą dużo wysiłku w to, żeby zlikwidować istniejące jeszcze braki. Można się tego spodziewać, sądząc po dotychczasowych osiągnięciach załogi i organizacji partyjnej PZPJG Nr. 8, po poważnych zdobyczach na odcinku produkcji.

Towarzysze, którzy potrafili podnieść ilość produkcji i w znacznym stopniu poprawić jej jakość, potrafią bez wątpienia „uzdrowić" współzawodnictwo, zlikwidować nieusprawiedliwioną nieobecność i usunąć wszystkie inne przeszkody, hamujące jeszcze pomyślną pracę zakładów i organizacji partyjnej.

H. Sam.

To i owo

17 m. 81 cm. amerykańskiej kultury

Brałem w tym tygodniu udział w wieczorze literackim, zorganizowanym przez Miejski Wydział Kultury i Sztuki. Ale, oczywiście, nie o tym chcę mówić, że ja brałem udział, to, uważacie mało ważne, ważne natomiast, że dzięki temu miałem okazję stwierdzić, jak wielkim powodzeniem cieszy się literatura wśród naszej młodzieży. Cała gromada młodych, uczących się ludzi przybyła do Ośrodka Propagandy Sztuki, aby posłuchać pięknych wierszy Tanka i Asiejewa, Broniewskiego i Lewina, Pasternaka i Woroszylskiego. Słuchali, wyrażali swoje uczucia rzęsistymi oklaskami, robili notatki w czasie prelekcji, poświęconej zagadnieniu literatury w walce o pokój, a po wieczorze zgłaszali szereg pytań i — jak to się mówi — kwestii, z których wynikało, że młodzież nasza b. głęboko interesuje się problemami kultury, nauki i sztuki...

Tak się złożyło, że po wieczorze literackim zabrałem się do wertowania prasy i oto od razu wpadła mi w oko pewna wiadomość, świadcząca — dla odmiany — o zainteresowaniach młodzieży... amerykańskiej. Jak się okazuje, wychowankowie, „wyższej kultury", „kultury zachodniej", studenci z uniwersytetów Yale, Los Angelos, Michigan i południowej Kalifornii urządzili sobie pewien ciekawy konkurs. Myślicie może, że przedmiotem konkursu było jakieś zagadnienie z dziedziny nauki lub sztuki? Czytelniku — „nie bądź dzieckiem". Nie na tym wcale się zasadza mit kulturalnej „wyższości" ojczyzny nieboszczyka Forrestala. Zgodnie i — jak to się mówi — „po myśli" szefów rządu USA, wdzięczni akademicy urządzili sobie po prostu zawody pt. „kto dalej splunie?". Rekord pobił „prymus" wyższej uczelni z Yale, Jim Fuchs, który charknął ponoć na niewiarygodną odległość 17 metrów i 81 centymetrów.

Ubolewamy nad „głębokimi", bo aż głębi płuc sięgającymi „zainteresowaniami" młodzieży akademickiej USA, ale oburzenie i wzgardę musimy kierować pod adresem tych, którzy tej młodzieży nadają „wychowawczy" kierunek, tych (panów z Białego Domu i Departamentu Stanu USA), którzy świecą przykładem, jeśli chodzi o... opluwanie. Opluwanie braterstwa między narodami, postępu i pokoju, kultury i cywilizacji. Przeciw tym krwawym plwaczom wymierzone są nasze podpisy pod sztokholmskim apelem obrońców pokoju.

E. Tam.

Z myślą o przyszłości naszych dzieci złożymy podpisy pod Apelem Pokoju
— mówią przodownicy pracy z fabryk łódzkich

Trudno o bardziej szczere i proste wypowiedzi, jak te, które składane są na temat pokoju. Gdy chodzi o tę tak ważną sprawę, **sprawę życia lub śmierci milionów ludzi, sprawę cofnięcia wstecz kultury ludzkiej lub swobodnego jej rozwoju, sprawę naszego szczęścia, spokoju i dobrobytu — to znikają wszelkie różnice zapatrywań politycznych, pryskają jakiekolwiek wahania.**

Każdy — młody i stary, robotnik i inteligent pracujący, uczony i człowiek, poznający dopiero tajemnicę abecadła — wszyscy gotowi są do największych poświęceń, aby tylko zapewnić ludzkości trwały pokój.

Posłuchajmy, co mówią na ten temat łódzcy przodownicy pracy. Przenieśmy się na chwilę do PZPW Nr 3, gdzie na jednej z sal pracuje tkacz-przodownik, staruszek **liczący 75 lat, tow. Edward Pędzicki.** Tow. Pędzicki, który przeżył już w swoim życiu kilka wojen i wiele nieszczęść, nie może bez wzruszenia mówić o pokoju.

— Jestem już stary i niewiele pozostało mi lat życia. Lecz wychowałem synów i córki, doczekałem się wnuków. Jestem szczęśliwy, gdy patrzę na ich spokojny byt, na przyszłość, jaką gotuje im Polska Ludowa. Widzę dobrze, jak z każdym rokiem zacierają się u nas ślady wojny, jak coraz piękniejszy i potężniejszy wznosi się gmach naszej ojczyzny. Wiem, że tak samo rozwijają się bratnie narody państw demokracji ludowej. Wszyscy razem stanowimy niezwyciężoną siłę. Gdy wszyscy razem zbierzemy dziesiątki i setki milionów podpisów, z których każdy będzie potężną deklaracją gotowości czynnej walki przeciwko wojnie, to podżegacze wojenni zmuszeni będą zastanowić się, zmuszeni będą zrezygnować ze swych zapędów wojennych. Dlatego też uważam, że akcja zbierania podpisów będzie wspaniałą manifestacją wszystkich Polaków na rzecz pokoju. **Z niecierpliwością oczekuję tego momentu, gdy będę mógł złożyć swój podpis pod Apelem Sztokholmskim.**

Tow. Edward Pędzicki z PZPW Nr 3

A oto, co mówi przodownik pracy z Zakładów Metalowych im. Strzelczyka, ZMP-owiec, kol. Janusz Tagowski:

„— Gdy tylko dowiedziałem się, że na naszym oddziale organizują się „trójki" do zbierania podpisów na rzecz pokoju, pierwszy zgłosiłem się do nich. Uważam za zaszczyt wzięcie udziału w tej pięknej akcji.

— Już ja będę wiedział, co powiedzieć, jak przekonać wszystkich mieszkańców mojego obwodu, by złożyli swe podpisy. Bo to przecież nie sztuka zebrać większą czy mniejszą ilość podpisów. **Nasze zadanie polega na tym, żeby ludzie ci podpisywali się z całą świadomością, żeby każde nazwisko wyrażało zdecydowaną i nieugiętą wolę obrony pokoju.**

Tow. Janusz Tagowski z Z. M. im. Strzelczyka

— Młody jestem, ale porządnie dokuczyła mi ostatnia wojna. Na swoim nieszczęściu, na nieszczęściu wielu milionów ludzi wykształciła się u mnie świadomość: nie będzie wojny, jeśli nie będą jej chcieli ludzie pracy, jeśli pokrzyżują zbrodnicze plany podżegaczy wojennych."

* * *

Ob. Władysława Księżak jest tkaczką w PZPB im. Stalina. Ob. Księżak jest bezpartyjna, lecz wskazania naszej Partii wypełnia skrupulatnie. Jest przodownikiem pracy, aktywistką Ligi Kobiet, wie, dla kogo pracuje i do czego dąży cała klasa robotnicza.

— „Chwila, w której złożę swój podpis pod Apelem Sztokholmskim, będzie dla mnie bardzo uroczysta. Zdaję sobie sprawę, **że w ten sposób przyczynię się do odwrócenia grozy wojny, do zapewnienia spokojnej, jasnej przyszłości memu jedynemu synowi.** Nie zawaham się ani na chwilę. Wiem, że to jest mój obowiązek, że to jest obowiązek wszystkich Polaków, wszystkich ludzi na całym świecie, pragnących pokoju".

Akcja zbierania podpisów, która już rozpoczyna się w naszym mieście będzie bez wątpienia wyrazem nieugiętej woli walki o pokój wszystkich mieszkańców Łodzi.

Przystępujemy do zbierania podpisów

Na froncie niedużego domku **przy ul. Włodzimierskiej Nr. 25** widnieje napis: **Komitet Obrońców Pokoju, Obwód II, Blok Nr 1.**

Jeszcze raz powtarza się ten sam napis, tylko mniejszy **na drzwiach mieszkania tow. Machalskiego, pracownika PSS-u, wiceprzewodniczącego Blokowego Komitetu Obrońców Pokoju.**

Tow. Machalskiego zastajemy przy pracy. Wspólnie z przewodniczącym Komitetu Blokowego tow. Krępowskim przepisują skład Komitetu. Wśród 11 nazwisk znajduje się ob. **Antoni Kowalski** — bezpartyjny robotnik **z PZPW Nr. 6, tkacz z PZPB Nr. 4, tow. Domagała, przodownica pracy ob. Czajkowska i inni.**

— Od rana już bez przerwy przychodzą ludzie, pragnący się podpisać pod Apelem Pokoju. Byli robotnicy spieszący do pracy, urzędnicy.

Komitet Blokowy Nr. 1 postanowił sobie, że na swym terenie akcję składania podpisów przeprowadzi w ciągu **3 dni.** Do akcji tej jest już całkowicie przygotowany. Zorganizowano ponad **30 „trójek pokoju"**, które obejdą wszystkie mieszkania na terenie bloku. Obsłużą one **ulicę Włodzimierską, część ulicy Srebrzyńskiej i Ogrodowej, teren, który zamieszkuje ponad tysiąc osób.**

— **Na naszych listach przyniesiemy podpisy wszystkich dorosłych obywateli naszego bloku** — zapewniają agitatorzy — **nasz blok w ten sposób udzieli odpowiedzi podżegaczom wojennym.**

Wł. Pawłowski doskonale zapowiadający się racjonalizator z PZZPP Nr 2

NASI KORESPONDENCI piszą

Załoga PZPB i W Nr 22
deklaruje czynny udział w akcji zbierania podpisów

Cała nasza załoga żywo zachowała w pamięci **radosny, twórczy entuzjazm,** który panował w fabryce w okresie realizacji Czynu Majowego. I teraz znów, w kilka dni po Święcie Pracy, przystępujemy do nowej, wspaniałej akcji, w której udział bierze dosłownie cała załoga — tak robotnicy partyjni, jak i bezpartyjni, kobiety i młodzież.

Na wezwanie Fabrycznego Komitetu Obrońców Pokoju zgłosiło się ponad 150 towarzyszy, którzy zorganizowali się w „trójki" **dla zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.** Ci zaś, którzy bezpośrednio nie będą zbierać podpisów, oświadczają, że wszędzie, gdzie się znajdą, w domu rodzinnym, w sklepie, w tramwaju, będą prowadzić agitację za składaniem podpisów.

— — o — —

Sprawa pokoju łączy wszystkich uczciwych ludzi świata w jeden wielki front. Każdy z nas, kierowany najlepszymi intencjami, stanie się agitatorem pokoju.

Józef Janicki
korespondent „Głosu"
z PZPB i W Nr 22

Kobiety biorą liczny udział
w pracach „trójek pokoju"

Słowo „Pokój" od kilku dni jest stale na ustach pracowników naszej instytucji. Mówią o nim nasi aktywiści partyjni i związkowi, członkinie Ligi Kobiet, TPPR i innych organizacji masowych. Każda organizacja pragnie bowiem wziąć jak najliczniejszy udział w **akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.**

I tak na wezwanie Zakładowego Komitetu Obrońców Pokoju do pracy w „trójkach" zgłosiło się **114 osób, w czym dużą część stanowią kobiety.** One bowiem — matki i żony — swą szczerą, gorącą wolą utrzymania pokoju najlepiej potrafią zaagitować dla sprawy pokoju, wszystkich jeszcze dostatecznie nieuświadomionych.

J. M. Mielczarek
korespondent „Głosu"
z CZPJ-G

Brak pracy kolektywnej
w Szkole Techniczno—Przemysłowej
Kto wchodzi w skład Komisji Kwalifikacyjnej

Kilka miesięcy temu na mocy rozporządzenia Rady Ministrów został przyznany specjalny dodatek przemysłowy nauczycielom szkół zawodowych — wybitnym fachowcom w swej dziedzinie. Dodatek ten przewidziany został również dla części personelu naszej szkoły i wywołał zrozumiałe zainteresowanie. Nauczyciele interesowali się tym, komu zostanie on przydzielony, kto wejdzie w skład komisji kwalifikacyjnej, decydującej o przyznaniu dodatku.

Od czasu, gdy dotarła do nas wiadomość o przyznanych dodatkach, minęło sporo czasu. Powszechnie znana jest już lista tych, którym został on przyznany, lecz, jak dotąd, tajemnicą otoczony jest skład komisji, która o przyznaniu dodatku decydowała. Faktem jest bowiem, że **w pracach komisji nie brała udziału ani organizacja partyjna, ani rada pedagogiczna, ani koło związkowe.**

Pracownicy nasi nie kwestionują faktu przyznania niektórym naszym pracownikom dodatku przemysłowego, słusznie jednak uskarżają się na brak kolektywnej pracy dyrekcji z organizacją związkową i partyjną. Ta sytuacja powinna ulec u nas możliwie szybko radykalnej zmianie.

K. Przychodnia
korespondent „Głosu" z PSTP

W spółdzielni produkcyjnej Gałków
zabłysło światło

W tych dniach kolonia Gałków była terenem niecodziennej uroczystości. Dokładnie o godz. 15 w domach spółdzielni produkcyjnej „Gałków" błysnęły żarówki, zwiastuny nowej, lepszej, jaśniejszej przyszłości mieszkańców tej kolonii. Niemała zasługa w tym robotników brygady SPB, którzy wykonali w ramach Czynu 1-Majowego 6,8 km linii wysokiego napięcia, 3,8 linii niskiego napięcia, założyli komplet instalacji w 37 zagrodach (planowano 30) i dodatkowo zelektryfikowali szkołę podstawową i świetlicę oraz oświetlili drogę długości 1 km na terenie spółdzielni produkcyjnej.

Pracownicy SPB zatrudnieni przy elektryfikacji kolonii Gałków, w ramach realizacji zobowiązań 1-Majowych wykonywali swą normę w wysokości 280 proc.

E. Jącak
korespondent „Głosu"
z Warsztatów Elektrotechnicznych
Łódź — Widzew

Dzieci szkół łódzkich
— dla spółdzielni produkcyjnej

Kilka dni temu młodzież łódzkich szkół podstawowych, a mianowicie, szkoły Nr Nr 32, 33, 34 i wieczorowej Nr 6 przekazała spółdzielni produkcyjnej w Konstantynowie nad Wartą (pow. radomszczański) 30.448 złotych na zakup książek do biblioteki spółdzielczej.

Dar łódzkiej młodzieży szkolnej jest jeszcze jednym wyrazem stale cementującego się sojuszu robotniczo-chłopskiego.

W. Krawczyk
student U. Ł.

Potęga przemysłu w służbie pokoju

Pawilon Radziecki na MTP

Pamiętamy wrażenie, jakie w roku ubiegłym sprawił na widzu polskim pokaz techniki radzieckiej na Międzynarodowych Targach Poznańskich. To co zobaczyliśmy w roku bieżącym jest dowodem dalszego potężnego rozwoju przemysłu państwa socjalizmu.

Centralnie położony na terenie Targów główny pawilon Związku Radzieckiego zawiera pokaz produkcji wszelkiego typu maszyn przemysłowych, aparatów i narzędzi precyzyjnych.

Pierwsze miejsca zajmują tu obrabiarki do metali. Szczególne zainteresowanie robotników, techników i inżynierów zwiedzających Targi budzą obrabiarki automatyczne, samoczynnie spełniające kolejno sześć i więcej operacji obróbczych. Obok umieszczono tokarnię - gwintownicę, której wrzeciono osiąga około 4 tys. obrotów na minutę. Wrzeciono takiej maszyny jeszcze przed kilkoma laty obracało się zaledwie 320 razy na minutę. Cechą charakterystyczną obrabiarek, rozwijających tak zawrotną szybkość obrotów, są potężne rozmiary i waga ich armatur, co pozwala uniknąć niebezpiecznych wibracji.

W gablotach umieszczonych obok obrabiarek oglądamy narzędzia: noże do tokarni, frezy i wiertła, których ostrza zrobione są ze stali spiekowych, nierównie — twardszych od stali diamentowej. Dzięki budowie szybkobieżnych obrabiarek i produkcji wysokogatunkowych narzędzi, radziecki przemysł metalowy może coraz powszechniej stosować metodę szybkiego skrawania metali, metodę, którą obecnie zaczynamy i my stosować.

Wśród maszyn dla przemysłu ciężkiego widzimy m. in. wielkie maszyny wibracyjne do przygotowania form odlewniczych dużych wymiarów. Maszyny te skracają wielokrotnie czas pracy formierza.

Niemniej wspaniale przedstawiają się maszyny dla przemysłu lekkiego. Wśród maszyn włókienniczych zwraca uwagę maszyna przędzalnicza do bawełny o 324 wrzecionach. W pobliżu niej stoi mała niepozorna maszyna pomocnicza. Kryje ona w sobie jednak niezwykłe zalety. Potrafi bowiem wiązać na maszynie przędzalniczej w ciągu kilku minut osnowę złożoną z kilkuset nitek. W stoisku maszyn drukarskich uwagę zwiedzających Targi przykuwa piękny 4-magazynowy linotyp, płaskie maszyny o niezwykle wysokiej wydajności i liczne precyzyjne maszyny pomocnicze, jak np. prasa hydrauliczna do matrycowania.

W tym samym pawilonie rozmieszczono eksponaty przemysłu precyzyjnego: mikroskopy lekarskie i przemysłowe, optyczne aparaty pomiarowe dla przemysłu, przyrządy elektromiernicze, liczniki automatyczne, aparaty i sprzęt fotograficzny, aparaturę kinematograficzną, sprzęt teletechniczny, precyzyjny sprzęt laboratoryjny, narzędzia lekarskie itd.

W gablotkach ułożono niezwykle bogaty asortyment łożysk toczonych-kulkowych, rolkowych, rolkowo-taśmowych — bez których nie do pomyślenia jest rozwój nowoczesnego przemysłu samochodowego, obrabiarkowego, maszyn elektrycznych itd.

Na wolnym powietrzu, na wielkiej przestrzeni głównego dziedzińca Targów ustawiono eksponaty radzieckiego przemysłu samochodowego, przemysłu maszyn rolniczych, maszyn do robót ziemnych i drogowych, sprzętu budowlanego, maszyn górniczych, ciężkie maszyny elektryczne itd.

W przemyśle samochodowym zwraca uwagę ogromny w stosunku do roku ubiegłego wzrost liczby nowych typów samochodów. W dziale samochodów osobowych, obok znanych typów „Zis", „Moskwicz" i „Pobieda", widzimy wspaniałe 6-cylindrowe wozy „Zim - 12".

W dziale samochodów ciężarowych, poza bogactwem nowych wozów o dużym tonażu, zwracają uwagę wozy specjalne. Obok znanego z roku ubiegłego autobusu, widzimy drugi, znacznie dłuższy i pojemniejszy. W pobliżu stoją samochody pożarnicze i sanitarne, wozy wyposażone w dźwigi, kopaczki, wreszcie wóz wyposażony w małą wieżę wiertniczą. Ten ostatni ma szerokie zastosowanie do próbnych wierceń.

Dział maszyn do robót ziemnych demonstruje liczne nieznane nam dotychczas maszyny. Widzimy tu wielką traktorową łopatę, która jednym zamachem przenosi ponad traktorem 3 tony ziemi i zsypuje ją do podstawionego samochodu lub wagonu. Przy pomocy takiej maszyny stają się wykonalne wielkie zamierzenia, jak budowa 1000-kilometrowych kanałów, likwidacja hałd w zagłębiach górniczych itd.

Obok potężnej łopaty, widzimy samochodowy zgarniacz do zrywania twardej warstwy ziemi. Ostrze zgarniacza, zawieszone na 10 wielkich kołach samochodowych, wyprzedzają wielkie noże stalowe, zdolne skruszyć nawet twardą nawierzchnię jezdni. Dalej widzimy traktorową maszynę do kopania rowów melioracyjnych, wykopów dla sieci gazowej, wodociągowej itd. Taka sama maszyna, wyposażona w szersze łopaty, może kopać rowy fundamentowe.

W dziale maszyn rolniczych, poza znanymi kombajnami do zbioru zbóż, lnu, buraka cukrowego i maszynami do mechanicznej uprawy roli, widzimy wyprodukowany już w roku bieżącym przez Stalingradzką Fabrykę Traktorów 50-konny traktor gąsienicowy, niezwykle oszczędny w zużyciu paliwa. Dalej spostrzegamy pług traktorowy jednoskibowy, zdolny do orki na metr głębokiej na terenach poręb leśnych.

Nad rozstawionymi na dziedzińcu maszynami wznosi się stalowa wieża wiertnicza ponad 40-metrowej wysokości do wierceń naftowych oraz niewiele niższy od niej dźwig do budowy wieżowców.

Zatrzymaliśmy się z konieczności na kilku zaledwie eksponatach radzieckiej techniki. Całość ekspozycji — to bogactwo pokojowej produkcji wielkiej potęgi przemysłowej, która służy człowiekowi i nieustannie zmierza do uwolnienia go od ciężkiej pracy fizycznej, zapewniając mu środki dla opanowania sił przyrody, to stały rozwój przemysłu środków wytwarzania, zapewniający ludziom radzieckim coraz wyższy poziom dobrobytu i kultury.

K. W.

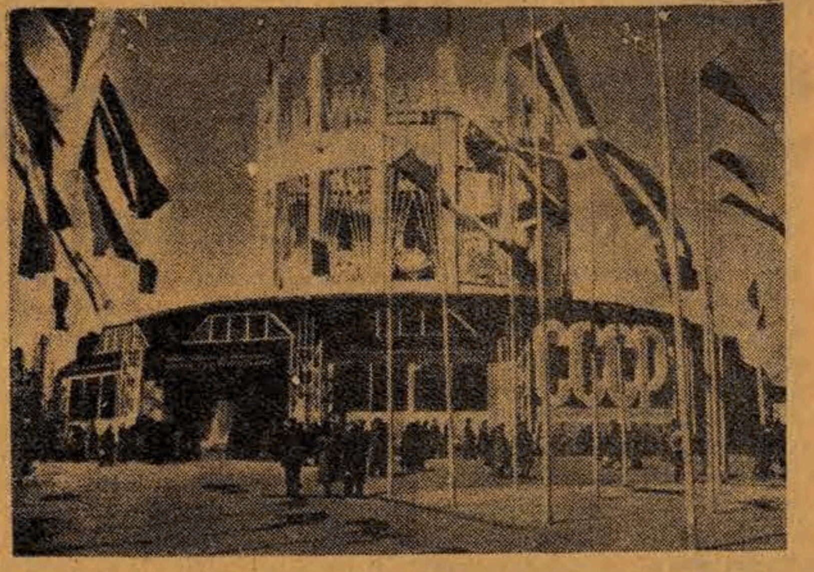

Pawilon Związku Radzieckiego na XXIII Międzynarodowych Targach w Poznaniu

O samokształcenie aktywu partyjnego

Przeszło jednoroczna praca grup samokształcenia przyniosła niewątpliwie wielkie osiągnięcia. Partia nasza, zwłaszcza po III Plenum KC i uchwale Biura Organizacyjnego „O zadaniach Partii w dziedzinie rozszerzenia i podnoszenia poziomu szkolenia partyjnego", zwróciła szczególną uwagę na zagadnienie wychowania kadr partyjnych w duchu ideologii marksizmu-leninizmu.

„Partia klasy robotniczej — uczy Krótki Kurs Historii WKP(b) — nie może spełnić roli kierownika swej klasy, nie może spełnić roli agitatora i kierownika rewolucji proletariackiej jeśli nie opanowała przodującej teorii ruchu robotniczego, jeśli nie opanowała teorii marksistowsko-leninowskiej".

Dlatego też zagadnienie opanowania przodującej teorii poprzez studiowanie Krótkiego Kursu Historii WKP (b), encyklopedii marksizmu leninizmu, stanęło jako czołowe zadanie aktywu partyjnego. Wzmógł się ogromnie pęd do nauki, czego wyrazem jest między innymi wzrost sieci grup samokształcenia. W marcu 1949 r. ogółem było około 450 grup samokształcenia z liczbą przeszło 11000 słuchaczy, gdy w marcu 1950 r. mamy już 760 grup z liczbą przeszło 18.000 słuchaczy.

Samokształcenie staje się coraz bardziej rozpowszechnioną formą szkolenia ideologicznego aktywu. Samokształceniem objętych już zostało około 4000 pracowników etatowych aparatu partyjnego. Prawie we wszystkich Komitetach Partyjnych KW, KP, KM i KD coraz częściej stosowana jest zasada codziennych zajęć od 8 do 9 rano: czytanie literatury, przygotowanie się do seminarium. W niektórych województwach, jak w województwie wrocławskim, śląsko-dąbrowskim, częściowo w pomorskim, krakowskim oraz w województwie warszawskim zasada ta stała się już zwyczajem.

Jednakże nie wszędzie samokształceniem objęci zostali wszyscy polityczni pracownicy aparatu partyjnego, począwszy od dostatecznie przygotowanych sekretarzy większych podstawowych organizacji partyjnych.

Systematyczna praca nad podnoszeniem poziomu ideowo-politycznego naszych kadr przyjęła dość duże rozmiary. W ostatnim okresie organizacje partyjne coraz częściej kontrolują pracę grup samokształcenia, śledzą za rozwojem politycznym kadr, analizują, w jaki sposób poprzez samokształcenie wzmocnić aktyw w terenie. W wielu województwach np. w wojew. śląsko-dąbrowskim, wrocławskim, krakowskim, łódzkim i pomorskim, stwierdzono za mały udział wyrobionych politycznie robotników, zatrudnionych bezpośrednio w produkcji w grupach samokształcenia. W niedostatecznej mierze objęto również samokształceniem personel inżynieryjno-techniczny.

Na podstawie danych kilku województw na 8528 uczestników grup samokształcenia jest tylko 2.013 robotników, pracowników umysłowych zaś 6.121. Nie wykorzystano więc wszystkich możliwości dla objęcia szkoleniem partyjnym wyrobionych politycznie robotników. Stąd konieczność rozszerzenia jeszcze bardziej grup samokształcenia, włączenia do nich wyróżniających się słuchaczy kursów II stopnia, zwłaszcza w ośrodkach przemysłowych. Nowe grupy samokształcenia powstają w wielkich zakładach pracy, jak np. w kopalni im. Thoreza (dawniej „Biały Kamień"), w Fabloku, w Trzebini, w PZPB nr 5 w Łodzi itd.

W wielu województwach, komitetach powiatowych, aktyw związkowy, młodzieżowy, kierowniczy aktyw aparatu państwowego i gospodarczego, spółdzielczego i oświatowo-kulturalnego oraz absolwenci szkół partyjnych i propagandziści-wykładowcy nie zostali jeszcze objęci samokształceniem. Każdy aktywista partyjny, bez względu, na jakim odcinku pracuje, jeśli jest przygotowany teoretycznie, powinien być objęty siecią grup samokształcenia.

Poważne rezultaty na odcinku samokształcenia umożliwiły w okresie kampanii, w związku z 70-leciem urodzin tow. Stalina, uruchomienie sieci grup, które zapoznawały się z życiem i działalnością towarzysza Stalina. Doświadczenie jednak wykazało konieczność przeszkolenia odpowiednich kierowników grup samokształcenia i konieczność przygotowania ideowo-politycznych kierowników.

„W każdej szkole — uczy tow. Lenin — sprawą najważniejszą jest ideowo polityczny kierunek wykładu. Co decyduje o tym kierunku? Całkowicie i wyłącznie skład wykładowców".

Podnoszeniu poziomu kierowników grup, obok systematycznej pracy seminaryjnej, służy Ośrodek Doszkalania przy Partyjnej Szkole Centralnej im. J. Marchlewskiego w Łodzi. Od listopada ubiegłego roku na 4 kursach przeszkolono 293 kierowników grup, co stanowiło jedną trzecią ogółu kierowników grup samokształcenia.

Pierwsze doświadczenia Ośrodka Doszkalania wskazują, iż stanowi on poważną pomoc przy samokształceniu i przyczynia się do ideowo-politycznego podniesienia pracy.

Dużą rolę w rozpowszechnianiu wiedzy marksistowskiej odgrywają Ośrodki Szkolenia Partyjnego.

Sieć ośrodków znacznie wzrosła i obok Centralnego Ośrodka w Warszawie istnieją Ośrodki w Bydgoszczy, Wrocławiu, Łodzi, Olsztynie, Szczecinie i Lublinie. Ośrodki te stawiają dopiero pierwsze kroki, ale już stanowią poważną pomoc w pracy ideologicznej. W najbliższych miesiącach otwarte zostaną wojewódzkie Ośrodki w Katowicach, Krakowie, Poznaniu i Gdańsku. Dość ożywioną działalność rozwinęły również Ośrodki przy KP w Zabrzu, Wałbrzychu, Płocku i Gdyni. Sieć nowych Ośrodków przy Komitetach Powiatowych i większych miastach oraz zakładach pracy powstanie jeszcze w roku bieżącym.

Osiągnięcia na odcinku samokształcenia są poważne, ale w dużym stopniu jeszcze niedostateczne wobec konieczności wychowania nowych kadr partyjnych, zdolnych do wypełnienia zadań stojących dziś przed partią.

Towarzysz Stalin na XVIII Zjeździe WKP(b) wskazał:

"...istnieje jedną gałęź wiedzy, której poznanie winno być obowiązujące dla wszystkich gałęzi nauki — jest nią marksistowsko-leninowska nauka o społeczeństwie, o prawach rozwoju społeczeństwa, o prawach rewolucji proletariackiej, o prawach rozwoju budownictwa socjalistycznego, o zwycięstwie komunizmu".

Opanowanie tej wiedzy przez najszerszy aktyw partyjny, rozpowszechnianie je, przyczyni się do wychowania nowych ideowych oficernych kadr budowniczych Polski Socjalistycznej.

Przed wprowadzeniem nowych norm w budownictwie

Lepsze metody pracy

zostaną zastosowane w budowie osiedla ZOR na Starym Mieście

W osiedlu ZOR (Stare Miasto) prace budowlane w szybkim tempie posuwają się naprzód. Jeszcze w tym miesiącu oddany zostanie do użytku przez Oddział I PPB nowy blok mieszkalny, oznaczony Nr. 4. Biorąca udział w konkursie o tytuł najlepszego zespołu budowlanego załoga budynku Nr. 8 przystąpiła już do zakładania stropów ostatniej kondygnacji, wyprzedzając o 3 tygodnie harmonogram pracy. Za kilka dni założony zostanie dach, a na 15 czerwca cały budynek w stanie surowym będzie już gotowy.

Od kilku dni — ośrodkiem zainteresowania załogi „Ósemki" stały się zagadnienia, dotyczące nowych norm, nowego katalogu.

To, że stare normy nie odpowiadały warunkom pracy, że często krzywdziły wysoko wykwalifikowanych pracowników, tego udawadniać nie potrzeba. Wie o tym każdy z bardziej doświadczonych murarzy czy cieśli i może choćby z własnej praktyki przytoczyć na to wiele przykładów.

Ale nowe normy to nie tylko sprawiedliwe płace i większa wydajność. Przynoszą one zarazem rewolucyjne zmiany w dotychczasowej organizacji pracy, otwierają nowe możliwości przed zespołami, będą sprawdzianem umiejętności kierownictwa poszczególnych budów.

Nowy styl pracy

U kierownika budowy osiedla ZOR — Stare Miasto zebrali się majstrowie, brygadziści i personel techniczny. Jest to już druga z kolei narada, na której przedyskutowane zostają wszystkie sprawy, związane z wprowadzeniem nowych norm.

— Musimy zmienić nasz dotychczasowy styl pracy — mówi kierownik Langner — styl, który był przystosowany do starych norm i wymagań. Od 15 maja nasza praca musi wyglądać już inaczej. Trzeba ją tak zreorganizować, aby nie było mowy o jakichkolwiek postojach. Trzeba wykorzystać wszelkie możliwości produkcyjne. My, majstrowie, technicy i brygadziści jesteśmy odpowiedzialni za stworzenie naszym załogom nowych warunków pracy, takich aby mogły one pracować bez jakichkolwiek zahamowań, oraz podnieść swą wydajność a tym samym i zarobki.

Każdy zespół, każdy murarz czy cieśla musi być zaopatrzony w dostateczną ilość materiału i narzędzi. Sprawy te były dotychczas często bagatelizowane. Gdy zabrakło murarzowi cegły, wysyłano go do tynkowania, a więc przerywano mu ciągłość pracy. Podobne wypadki nie mogą już teraz się zdarzać. Lepszy poziom pracy, przyśpieszenie i usprawnienie transportu, ciągłość pracy, codzienne zapoznawanie załogi z harmonogramami pracy, sprawniejsza dostawa narzędzi i materiałów budowlanych, pełne wykorzystanie kwalifikacji każdego pracownika — oto na czym polega nowy styl pracy. Sprawdzianem jego wyższości będzie wzrost zarobków pracowniczych.

O właściwe wykorzystanie ludzi i sprzętu

Technicy, majstrowie i brygadziści z PPB na osiedlu ZOR — Stare Miasto dobrze zrozumieli stojące przed nimi zadania. Dlatego też z miejsca przystąpili do przeprowadzania odpowiednich zmian, ulepszenia systemu pracy na poszczególnych budowlach.

I tak np. na „Ósemce" roboty murarskie były dotąd przeprowadzane systemem trójkowym. Obecnie wprowadzi się tam system dwójkowy, jako że na krótkich murach, o większej ilości otworów okiennych jest on wydatniejszy. Przy tynkowaniu w budynku Nr. 1 pracują zespoły dwójkowe, ale złożone z samych murarzy. Stan ten był niewłaściwy i przyczyniał się do obniżania zarobków wykwalifikowanych rzemieślników. Zespoły zostaną zreorganizowane. Zespoły, jak tego słusznie wymagają nowe normy, składać się będą z murarza i pomocnika, a fachowcy, znajdujący się tu w nadmiernej liczbie, przejdą do pracy, odpowiadającej ich kwalifikacjom.

Po tej linii, linii racjonalnego i właściwego wykorzystania ludzi i sprzętu przeprowadzi się zmiany na wszystkich budowlach.

Dzień 15 maja, dzień wprowadzenia w życie nowych norm, nie zastanie nas nieprzygotowanymi — oświadczają majstrowie i brygadziści z PPB na Starym Mieście. Nowe normy, słuszne i sprawiedliwe, pozwolą nam na podniesienie jakości i wydajności pracy.

Więcej nowych domów mieszkalnych, więcej żłobków, szkół i zakładów przemysłowych — oto hasło wszystkich świadomych pracowników budowlanych — betoniarzy, zbrojarzy, cieśli, murarzy i instalatorów. Rok 1950 będzie nie tylko rokiem wielkich przemian w przemyśle budowlanym, ale zarazem rokiem zwycięskiej i przedterminowej realizacji naszych planów produkcyjnych.

(J. K.)

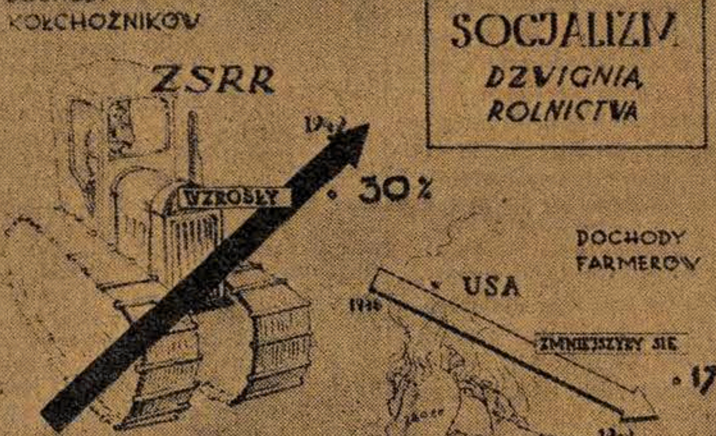

Przodownicy walki o pokój

Akcja zbierania podpisów pod Apelem Pokoju zaczęła się. Cała Polska — jak długa i szeroka — pokryła się siecią komitetów wojewódzkich, powiatowych, miejskich, gminnych, dzielnicowych, gromadzkich, blokowych.

Ile już jest tych komitetów? Nie zliczysz od razu. Przed tygodniem było ich kilka tysięcy, przed kilku dniami — kilkanaście tysięcy, wczoraj ponad dwadzieścia tysięcy. Dziś liczba ta jest wielokroć wyższa. Ruch w obronie pokoju to potężny, masowy ruch społeczny, ogarniający i u nas miliony ludzi. Bo też to jest sprawa dziś najważniejsza — plebiscyt pokoju.

Wśród setek tysięcy ludzi, którzy zgłosili się do udziału w akcji propagowania Apelu Pokoju i zbierania podpisów, nie brak nikogo. Są przodownicy pracy, aktywiści partyjni, społeczni i związkowi, masowo zgłosiły się kobiety i młodzież, są księża, chłopi, rzemieślnicy. Wszyscy na front walki o pokój, na front walki o wyjaśnienie znaczenia akcji zbierania podpisów!

Wypróbowana w walkach rewolucyjnych i w wielkich bitwach o rozkwit gospodarczy naszego kraju polska klasa robotnicza i tym razem przoduje.

„Każda nasza huta — kuźnią pokoju" — oto zawołanie hutników.

„My, górnicy polscy, podpiszemy się pod Apelem Pokoju tysiącami ton węgla ponad plan" — woła czołowy górnik, Józef Ciszak z kopalni Bolesława Chrobrego.

„Moją odpowiedzią na knowania podżegaczy wojennych jest wykonanie normy w 380 proc." — zobowiązuje się Stanisław Bratuszewski ze stoczni szczecińskiej.

„Podżegaczom wojennym, którzy chcą rozpętać nową wojnę, odpowiadamy wzmożoną pracą w odbudowie kraju i umacnianiem naszego sprawiedliwego Państwa Ludowego" — stwierdza Stanisława Sztermińska z Warsztatów Kolejowych.

„W odpowiedzi na atomy, budujemy nowe domy" — oto hasło budowlanych.

Załogi naszych zakładów produkcyjnych wzmagają swój wysiłek. W jednym tylko województwie rzeszowskim 275 zakładów pracy przystąpiło do współzawodnictwa o zdobycie Sztandaru Pokoju, ufundowanego przez Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju.

Każdy dzień przynosi nowe, bogate formy akcji na rzecz składania podpisów pod Apelem Pokoju, formy, kóre warto i trzeba upowszechnić. Te doświadczenia zobowiązali się m. in. upowszechnić korespondenci robotniczy i chłopcy, zebrani na I Zlocie w Warszawie. W liście do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju czytamy:

„W naszych korespondencjach do gazet będziemy informowali jak najszerzej o wszelkich akcjach, podejmowanych w terenie dla obrony pokoju".

Ksiądz Bancer z Osieka, wzywając proboszczy do wzmożenia aktywności, składa następujące zobowiązanie:

„Będziemy starać się wszelkimi siłami tak podziałać na myśli, serca i wolę naszych parafian, aby nikt nie pozostał poza tą wielką i szlachetną akcją utrwalenia pokoju na całym świecie".

„Ludzie bomby" przekonają się, że ich niecne zamiary natrafiają na opór nie do przezwyciężenia. „Ludzie bomby" muszą liczyć się z tym potężnym ruchem pokoju, który, pod przewodnictwem niezwyciężonego Związku Radzieckiego, ogarnął cały świat.

Dziekan katedry Canterburry, Hewlett Johnson pisze, że milion podpisów pod Apelem Pokoju wywoła wśród podżegaczy wojennych zdenerwowanie; 10 milionów podpisów wzbudzi w ich szeregach popłoch; 100 milionów podpisów przekreśli ich plany i ocali ludzkość.

W samej Polsce zbierzemy z pewnością kilkanaście milionów podpisów. Apel podpiszą wszyscy ludzie dobrej woli, wszyscy ludzie, którzy nie chcą więcej przelewu krwi, zniszczeń i nędzy. Apel podpiszą wszyscy ludzie, którzy chcą dla siebie i swych dzieci pięknych mieszkań, wzrastającego dobrobytu, szczęśliwego, spokojnego życia.

Sprawa zakazu broni atomowej jest dziś centralnym zagadnieniem ruchu obrońców pokoju, ponieważ:

jest to broń agresywna,

jest wymierzona przeciwko spokojnej ludności,

przeciw gęsto zaludnionym miastom,

jest najbardziej nieludzkim ze wszystkich rodzajów broni wojennej,

jest ona wyzyskiwana przez imperialistów jako środek szantażu.

Nasi przodownicy walki o pokój w dniach masowego zbierania podpisów pod Apelem Pokoju rozpowszechnią tę prawdę wśród wielomilionowych rzesz naszego narodu. Podpisy zebrane w Polsce, dodane do setek milionów podpisów w świecie porażą wrogów pokoju. Jest to bowiem broń stokroć silniejsza od ich nędznego szantażu.

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:
4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
333 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:
Rozdzielnia Dzienników „Ruch" Plac Kościuszki 16, tel. 250.
Godziny przyjęć od 14 do 15.

Obywatelka Kundzia ma głos...

Przekazał mi, uważacie, redaktor list, jaki przesłał do redakcji Zarząd Miejski szanownego Tomaszowa. Brzmi on mniej więcej jak następuje:

„W związku z artykułem ob. Dyonizego, zamieszczonym w dniu 29 kwietnia, w którym ob. Dyonizy zapytuje, kto mu zapłaci za rozdarte spodnie przy wychodzeniu z parku miejskiego — Zarząd Miejski uprzejmie lecz stanowczo odpowiada, że nie jest skłonny pertraktować z ob. Dyonizym na temat żądanego odszkodowania, a ponadto jest zdania, że ob. Dyonizy winien ponieść przykładną karę za przechodzenie przez okalający park młody żywopłot i niszczenie tegoż.

Samo przyznanie się do zaplątania w drut kolczasty jest dowodem, że spacerował po trawnikach i przelazł przez żywopłot, w innym bowiem sposób nie mógłby zaczepić o drut kolczasty.

Park miejski otoczony jest nie drutem kolczastym lecz młodym żywopłotem, który był ustawicznie niszczony przez lekkomyślnych, lub źle wychowanych spacerowiczów, wchodzących do parku z każdego dowolnego miejsca i wydeptujących przy tym ścieżki w trawnikach parkowych. Celem ochronienia żywopłotu i trawników — Zarząd Miejski na wniosek przewodniczącego MRN wydał polecenie zabezpieczenia żywopłotu drutem kolczastym. Nie stanowi to jednak niebezpieczeństwa dla spokojnych przechodniów, gdyż wspomniany drut przeprowadzony został nie z boku, lecz przez środek żywopłotu.

Ob. Dyonizy był widocznie do tego stopnia rozmarzony, że stracił nie tylko świadomość czasu, ale również orientację, gdzie znajdują się wyjścia z parku i zamiast przez wyjście poszedł sobie na przełaj przez trawnik i żywopłot.

W tym naświetleniu okoliczności Kundzia nie tylko, że ma całkowitą słuszność urągając, ale winna bodaj użyć jakiegoś twardego argumentu, chociażby w rodzaju symbolicznej trzepaczki, aby oduczyć swego małżonka od łażenia po krzakach".

Taki, uważacie, był ten list. I w pierwszej chwili chwyciłam rzeczywiście za trzepaczkę. Zmitygowałam się jednak, pamiętając, że to Dyzio właśnie toczy zacięte boje o trawniki w naszym mieście. I on miałby łazić po trawnikach i skakać przez żywopłot? Postanowiłam się przekonać sama, jak jest z tym drutem.

W niedzielę poszłam na ul. Polną. I faktycznie. Jest żywopłot. A przez środek drut kolczasty. Tylko, że... żywopłot jest miejscami w takim stanie, iż drut nie ma co chronić i on, a nie żywopłot oddziela park od ulicy. Ale to jeszcze mnie nie przekonało. O słuszności pretensji Dyonizego przekonałam się, kiedy w pewnym momencie, gdy tak chodziłam wzdłuż tego żywopłotu z drutem w środku — powiał wiatr i w mej nowej, wiosennej sukni zrobiła się dziura. I kto winien? Wiatr czy drut, który jest miejscami umieszczony na zewnątrz żywopłotu?

I dlatego, staję po stronie mego małżonka. Tymbardziej, iż moim zdaniem każdym drutem można zabezpieczyć żywopłoty i trawniki, ale nigdy kolczastym. Bo właściciele domów i placów na ul. Polnej, którzy również postawili ogrodzenie z drutów kolczastych — mogą powiedzieć, iż postawili je chroniąc swe ogródki. Tak, tak. Drut kolczasty — to coś brzydkiego. Szczególnie w śródmieściu i parku. A ten, kto chce przejść przez żywopłot, to przez drut kolczasty wiszący na wysokości 50 cm. też przejdzie.

O pełną mobilizację wszystkich sił do walki o socjalizm

Po II Miejskiej Konferencji Partyjnej

Mimo pewnych braków, jakie wykazała dyskusja II Miejskiej Konferencji Partyjnej, braków, które podnieśliśmy gwoli wyciągnięcia z nich odpowiednich wniosków na przyszłość, a których główną treścią było niedostateczne jeszcze wykorzystanie oręża krytyki i samokrytyki, mimo tych braków — wielogodzinna dyskusja wniosła wiele istotnych i podstawowych momentów, gdy mowa o ocenie dotychczasowej pracy organizacji partyjnej i wytycznych dla tej pracy na przyszłość.

Jakie zagadnienia i jakie sprawy wysunęły się na pierwsze miejsce, gdy mowa o dyskusji?

TROSKA O PODNOSZENIE ŚWIADOMOŚCI IDEOLOGICZNEJ

Pierwszym z nich — była troska o stałe, systematyczne dozbrajanie **ideologiczne szerokich rzesz członków Partii.**

O szkoleniu, o kursach ideologicznych mówiło sprawozdanie ustępującego Komitetu. W sposób krytyczny i samokrytyczny mówiło ono, że tak Komitet Miejski, jak i poszczególne organizacje partyjne, mimo niewątpliwych osiągnięć, jakie są do odnotowania na tym odcinku, nie w pełni jeszcze i w sposób jeszcze niedostateczny ujawniły troskę o właściwy stan i poziom szkolenia ideologicznego.

Tow. Długołęcki, przewodniczący Komisji Szkoleniowej przy Miejskim Komitecie — samokrytycznie przyznał, iż sprawozdanie zbyt łagodnie oceniło prace Komisji Szkoleniowej, która w pierwszym rzędzie ponosi odpowiedzialność za ten odcinek roboty partyjnej. Przez długi okres czasu Komisja oderwana była od mas partyjnych, od kursów szkoleniowych, nie kontrolowała przebiegu szkolenia, zbyt mało przywiązywała wagi do systematycznej kontroli i analizowania przebiegu szkolenia w terenie.

Ostatnio — **sprawa uległa znacznej poprawie.** Poszczególne kursy są kontrolowane, błędy i niedomogi są analizowane na stałych posiedzeniach Komisji.

Kontrole te wykazały, że w wielu organizacjach podstawowych szkolenie w poważnym stopniu jeszcze kuleje.

Przede wszystkim — zaznacza się nieregularna frekwencja i brak kontroli szkolenia ze strony egzekutyw i komitetów poszczególnych organizacji podstawowych. Przykładowo, po ośmiu kolejnych posiedzeniach szkoleniowych w PFSJ Nr 1, mimo, iż cały szereg uczestników szkolenia nie zjawił się ani na jednym posiedzeniu, Komitet organizacji fabrycznej nie wyciągnął z tego faktu żadnych konsekwencji.

Komitet organizacji w PFSJ Nr 1 dopuścił do tego, by wykład z określonego tematu prowadził jeden wykładowca, a seminarium tematu — ktoś inny.

A przecież **w zależności od stopnia uświadomienia polityczno-ideowego uzależniona jest prężność naszych kadr partyjnych, a co za tym idzie — wyniki pracy na wszelkich odcinkach.** Stąd też te liczne słowa w dyskusji, czy to tow. Sulmy, Pochyluka, Książka czy Pawełkiewicza, wskazujące na konieczność większych i bardziej skoordynowanych wysiłków w akcji szkolenia partyjnego.

Wskazywane przez towarzyszy w dyskusji błędy i niedociągnięcia niewątpliwie przyczynią się do zaktywizowania wysiłków w akcji szkoleniowej, co zezwoli w większym niż dotychczas stopniu odnotowywać osiągnięcia gdy mowa o szkoleniu kadr partyjnych.

O SOCJALISTYCZNĄ DYSCYPLINĘ PRACY

Tak jak w sprawozdaniu najbardziej wyraziście zaznaczyły się osiągnięcia organizacji partyjnej na odcinku przemysłowym, na odcinku walki o przedterminową realizację planów produkcyjnych, tak samo i w dyskusji zagadnienia te stanęły z największą ostrością.

Pisaliśmy już onegdaj o błędach, jakie niektórzy z dyskutujących popełniali, próbując przesłaniać własne zaniedbania winą czy zaniedbaniami Central, lub Zjednoczeń branżowych. Centrale dyspozycyjne muszą także wziąć na siebie odpowiedzialność za takie czy inne potknięcie bo wiele spraw, wiele przykładów, jakimi towarzysze operowali — było w zasadzie słusznych. Ale **najistotniejszym jest przecież czy my sami, czy organizacja partyjna zrobiła wszystko, co na określonym odcinku mogła i winna zrobić.**

Toteż słuszne były liczne wypowiedzi o jeszcze słabej mobilizacji kadr partyjnych do walki z łazikostwem, z nierόbstwem, z niewłaściwym stosunkiem do pracy i dyscypliny pracy.

Jasnym jest, że **i na tym odcinku mamy osiągnięcia. W większości zakładów pracy w wyniku walki z nieróbstwem podniosła się dyscyplina pracy, zmniejszyły się ilości nieusprawiedliwionych nieobecności, co jest świadectwem pracy organizacji partyjnych, a w pierwszym rzędzie naszych agitatorów partyjnych,** którzy przede wszystkim w PZPW Nr 28 mają doskonałe osiągnięcia na tym odcinku. Są jednak zakłady, w których walka ta prowadzona jest w sposób jeszcze niedostateczny. Należą do nich PFSJ Nr 1 i Fabryka Pasów, która nie realizuje swych planów produkcyjnych w wyniku zbyt wysokiego procentu absencji i słabej dyscypliny pracy załogi. A jeśli tak jest — to przede wszystkim organizacja partyjna musi wziąć odpowiedzialność za ten stan i wyciągnąć z tego wnioski.

Słusznie zwrócił uwagę tow. Goździk, że **w walce o socjalistyczny stosunek do pracy, poważną rolę powinna odegrać organizacja partyjna przy Ubezpieczalni,** która tymi zagadnieniami w niedostateczny sposób jeszcze żyje i wykazuje zbyt mało czujności na tym odcinku. A przecież jest publiczną tajemnicą, iż wielu łazików i nierobów usprawiedliwia swe nieróbstwo świadectwami lekarskimi.

O NOWY STYL PRACY ZWIĄZKOWEJ

Z zagadnieniami tymi łączy się w sposób bardzo ścisły zagadnienie pracy naszych związków zawodowych i rad zakładowych. One również winny stanowić główny trzon uderzeniowy w walce o produkcję, w walce o dyscyplinę pracy, wykazując przy tym jak najpełniejszą troskę o człowieka pracy.

W dyskusji padło wiele gorzkich słów pod adresem związków zawodowych, a Oddziału Związku Zawodowego Włókniarzy przede wszystkim.

Mówił tow. Leszczyński o braku zainteresowania ze strony Związku przodownikami i racjonalizatorami, stwierdzając, że troska o ruch współzawodnictwa pracy i ruch racjonalizatorski jest w znacznym jeszcze stopniu niedostateczna. Mówił tow. Pochyluk, że kierownictwo Oddziału w niedostatecznym stopniu pomaga i opiekuje się radami zakładowymi. Mówił tow. Pawełkiewicz o braku ogólnych zebrań załogi, na które przenoszono by najbardziej istotne sprawy do szerokich mas i przy pomocy których rady wiązałyby się w sposób bardziej ścisły z masami.

Gdzie szukać przyczyn takiego stanu?...

Tow. Rudzki słusznie zwrócił uwagę, iż niektórzy działacze związkowi — członkowie Partii, w niedostateczny sposób wywiązują się ze swych zadań. Że nie nauczono się jeszcze kolektywnej pracy, podziału pracy między poszczególnych towarzyszy i poszczególne ogniwa związkowe. Nie przyswojono sobie jeszcze nowego stylu pracy, który by w sposób właściwy mobilizował ludzi, który by wyznaczał każdemu jego odcinek pracy.

KADRY PARTYJNE AWANGARDĄ

A przecież jeśli organizacje zawodowe mają być transmisją do szerokich mas bezpartyjnych, jeśli mają je mobilizować do socjalistycznego budownictwa — **to przede wszystkim członkowie Partii muszą kroczyć w czołówce każdego odcinka.**

Nie wszędzie jeszcze ruch współzawodnictwa objął wszystkich członków Partii. Nie wszędzie członkowie Partii świecą przykładem właściwego stosunku do pracy. Nie wszyscy członkowie Partii we właściwy sposób wywiązują się z przyjętych, czy nałożonych na nich obowiązków.

— Zrewidować cykle produkcyjne w naszych zakładach pracy! — wołał **tow. Leszczyński.** — Z pewnością mamy jeszcze niewyczerpane rezerwy, których likwidacja przyśpieszy realizację naszych zamierzeń, nakreślonych ramami Planu Sześcioletniego!

W słowach tych tkwi głęboki sens roli, jaką organizacje partyjne, członkowie Partii winni odegrać w walce o przedterminowe realizowanie naszego Planu, w walce o — Pokój.

Nie sposób wyczerpać wszystkich zagadnień, jakie dyskusja poruszyła. Zbyt szeroki był to wachlarz, świadczący, iż organizacja tomaszowska żyje wszystkimi problemami naszego życia. Lecz te zagadnienia: **jeszcze większego uaktywnienia szerokich mas partyjnych, a za nimi szerokich mas bezpartyjnych, uaktywnienia poprzez stale wzrastającą świadomość klasową, ideologiczną, polityczną, przez działalność związków zawodowych** — mocnym akcentem przebijały wśród innych wypowiedzi, do których niewątpliwie jeszcze powrócimy.

Sens całej dyskusji, tak jak całej konferencji, był jeden: **pełna mobilizacja wszystkich sił do walki o socjalizm. A jeśli o socjalizm — to tym samym o pokój!**

Dziś odprawa korespondentów

Raz jeszcze przypominamy wszystkim korespondentom fabrycznym, zakładowym i terenowym „Głosu Tomaszowskiego", że w dniu dzisiejszym o godz. 17 w sali konferencyjnej Miejskiego Komitetu PZPR odbędzie się ogólnomiejska odprawa korespondentów.

W odprawie udział weźmie przedstawiciel łódzkiej redakcji „Głosu Robotniczego".

Wszyscy korespondenci proszeni są o punktualne przybycie.

Informator dla wstępujących na wyższe uczelnie

Nakładem Zarządu Gł. ZAMP, ukazał się Informator dla wstępujących na wyższe uczelnie w roku 1950-51. Zamieszczone są w nim artykuły: podsekretarza Stanu w Min. Oświaty dla Spraw Szkolnictwa Wyższego E. Krassowskiej p. t. „Szkolnictwo wyższe w służbie socjalizmu", wiceprzewodniczącego Zarz. Gł. ZAMP S. Zawadzkiego p. t. „W nauce i pracy pomagają organizacje młodzieżowe" i wiceprzewodniczącej Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich M. Radłowskiej p. t. „Pomoc państwowa i społeczna dla młodzieży szkół wyższych".

Broszura zawiera obszerne informacje o studiach humanistycznych, matematyczno - przyrodniczych, rolniczych, weterynaryjnych, technicznych i lekarskich na wyższych uczelniach w kraju, o studiach na uczelniach wychowania fizycznego i w szkołach artystycznych.

Specjalne rozdziały informują jak załatwiać formalności przy zapisywaniu się na wyższe uczelnie, informują o egzaminach wstępnych i kursach przedegzaminacyjnych.

Informator, który nabyć można w biurach informacyjnych dla kandydatów na wyższe uczelnie, istniejących przy zarządach okręgowych ZAMP oraz we wszystkich zarządach szkolnych ZMP, zamieszcza również spis polskich wyższych uczelni.

ŚLADEM naszych artykułów

Troska musi być wspólna

W tych dniach otrzymaliśmy list następującej treści:

„W związku z notatką prasową p.t. „Dbajmy o wspólne dobro", zamieszczoną w „Głosie Tomaszowskim" z dnia 19 marca, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi wyjaśnia, że w celu utrzymania porządku i czystości w wagonach osobowych, zostało wydane zarządzenie, nakładające na konduktorów rewizyjnych i rewidentów wagonowych obowiązek pobierania od podróżnych, niszczących, względnie zanieczyszczających wagony — opłat, przewidzianych taryfą.

Urządzenie ubikacji w pociągu lokalnym Tomaszów — Koluszki jest już doprowadzone do stanu używalności.

Ponadto, Dyrekcja poleciła zwrócić uwagę drużynom konduktorskim i rewidentom na skutki niszczenia wnętrz taboru kolejowego i powstałe z tego tytułu straty dla Kolei, a tym samym i dla Państwa.

Bezskuteczny jednakże będzie wysiłek władz kolejowych dopóty, dopóki szerokie rzesze podróżnych nie zrozumieją, że mienie Kolei Państwowych, mienie państwowe, to dobro nasze własne i obowiązkiem każdego — **jest troska o utrzymanie go w jak najlepszym stanie".**

Dlaczego Komitet Opiekuńczy nie przejawia żadnej działalności?

Wydawać by się mogło, że szkoła podstawowa w Przesiadłowie winna posiadać sprawnie i właściwie pracujący Komitet Opiekuńczy, gdyż składa się on z rodziców dzieci uczęszczających właśnie do tej szkoły. Niestety jednak! Mimo ścisłego powiązania załogi Tartaku Nr 3, która sprawuje nad szkołą opiekę, — jak dotąd brak jest jakiejkolwiek łączności i współpracy Komitetu Opiekuńczego ze szkołą.

Od momentu powołania Komitetu Opiekuńczego — zobowiązał się on jedynie do sporządzenia kilku ram do obrazów dla szkoły i na tym koniec.

Brak kontaktu — nienadzwyczajnie świadczy o organizacji partyjnej i organizacji związkowej przy Tartaku Nr 3. Nieistniejąca opieka nad szkołą jest dowodem, iż towarzysze z tartaku nie zrozumieli widać doniosłej roli, jaką Komitety Opiekuńcze mają do spełnienia w życiu szkoły i w życiu uczniów.

Jest rzeczą pewną, że trzeba skończyć z dotychczasową biernością, nawiązać żywszy kontakt ze szkołą. Tym bardziej, że koniec roku szkolnego zbliża się i przed komitetem opiekuńczym stoją poważne i pilne zadania.

Nagroda, która przysporzy wiele radości

Ob. Czajkowska z PZPB im. Stalina

wygrała w konkursie „Głosu" aparat radiowy

Trudno o bardziej trafny wybór losu, jak ten, który padł podczas ostatniego konkursu, zorganizowanego przez redakcję „Głosu" p. t. **„MR. DOLLAR PODRÓŻUJE". Pierwsza nagroda — piękny aparat radiowy przypadł w udziale ob. Julii Czajkowskiej, układaczce z przędzalni Księży Młyn PZPB im. Stalina w Łodzi.**

Przyszła do naszej redakcji ze swym synkiem, 14-letnim Jurkiem. Oboje nie wierzyli jeszcze, że to naprawdę oni zdobyli pierwszą nagrodę w konkursie. Szczególnie Jurek, uczeń VII oddziału szkoły podstawowej Nr 27, z niepokojem czekał na potwierdzenie wiadomości z naszej strony. Gdy zdobył już całkowitą pewność, że ten mały aparat radiowy — przedmiot jego marzeń — przejdzie na własność jego i jego mamy, **nie umiał już ukryć swej radości.**

— Widzisz mamusiu, że taki sam, jaki oglądaliśmy na wystawie. Jakie to szczęście, że akurat na nas padła ta wygrana.

Ob. Czajkowska przytakuje także nie tając rozradowania. Już od tak dawna jedynak prosił ją o kupno radia, chociażby tylko głośnika. Nie pozwalały jej na to warunki materialne. Jest wdową, ma pobytem w Oświęcimiu przez cały okres okupacji poważnie nadszarpnięte zdrowie. Tak, to naprawdę dobrze się złożyło, że uśmiechnęło się do nich szczęście w tym konkursie. Taka to radość dla Jurka.

Ob. Czajkowska z czułością patrzy na syna. Chłopiec stanowi przedmiot jej dumy. Uczy się dobrze, jest członkiem „Ogniska" i zdobywa nagrody w zawodach pływackich. Doskonale orientuje się w nauce o Polsce współczesnej, a nawet w zagadnieniach międzynarodowych. Właśnie on odgadł większość rysunków przedstawiających podróże Mr. Dollara.

Jurek Czajkowski jest naprawdę rezolutnym i mądrym chłopcem.

Cieszy się, że posiadając aparat radiowy będzie mógł stale pogłębiać swe wiadomości. Jurek ma zamiar kształcić się dalej. Ma duże zdolności kreślarskie. Nic nie stoi przecież na przeszkodzie tym planom. Ob. Czajkowska ze spokojem patrzy na przyszłość swego syna. W dzisiejszym ustroju może mu zapewnić wykształcenie i dobrobyt.

Po serdecznej rozmowie z nami, matka i syn zabierają piękną nagrodę i opuszczają naszą redakcję. Bez wątpienia konkurs „Głosu Robotniczego" przyczynił się do przysporzenia tym dwojgu wielu radosnych chwil.

(Sam)

Tematy dnia

Za tydzień egzaminy maturalne

Tegoroczni maturzyści korzystają obecnie z wolnego od zajęć szkolnych tygodnia, by nabrać tchu przed rozpoczynającymi się 15 bm. egzaminami piśmiennymi. Pracowity dla nauczycieli i uczniów okres roku szkolnego dobiega końca — 22 bm. rozpoczną się egzaminy ustne, a w czerwcu rozdane zostaną świadectwa dojrzałości.

Jeszcze przed kilku miesiącami wszystkie czynniki odpowiedzialne za postępy uczniów w nauce — nauczyciele, komitety rodzicielskie, organizacje młodzieżowe — uderzyły na alarm z powodu znacznej ilości ocen niedostatecznych w jedenastych klasach szkół łódzkich. Sygnał ten przyczynił się do poczynienia poważnych wysiłków w kierunku podniesienia poziomu ocen. Zespoły Samopomocy w Nauce, systematyczna pomoc nauczycieli po skończonych zajęciach w szkole, praca organizacji młodzieżowych — osiągnęła cel: ilość ocen niedostatecznych zmniejszyła się bardzo wydatnie i tylko znikomy procent uczniów nie zostanie dopuszczony do egzaminów maturalnych.

W Łodzi i województwie przystąpi do egzaminów maturalnych w szkołach ogólnokształcących przeszło 3000 młodzieży. — W liczbie tej znajdują się także eksterni, którzy składać będą egzaminy w wyznaczonych szkołach. W tym roku nie przewiduje się w ogóle egzaminów tzw. poprawkowych. Repetenci zostaną umieszczeni w specjalnych zbiorczych klasach, by od września br. na nowo rozpocząć naukę.

Bieżący tydzień, wolny od zajęć szkolnych — to okres uzupełnienia i porządkowania wiadomości, zdobytych w ciągu lat nauki, to okres ostatecznych przygotowań do egzaminów, których złożenie otwiera przed młodzieżą robotniczo-chłopską drogę do dalszych studiów na wyższych uczelniach. Tegoroczni maturzyści uzupełnią kadry nowej polskiej inteligencji, wyrosłej z klasy robotniczej i mas chłopskich.

Wszystkim tym, którzy składać będą w tym roku egzaminy dojrzałości, życzymy jak najpomyślniejszych wyników.

me.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 12 maja 1930 r.

JODYNA — LEKARSTWO NA NĘDZĘ

W bramie domu przy ul. 11 listopada 46, targnęła się na życie 21-letnia robotnica F. Chojna, zamieszkała przy ul. Zielonej 41. Dziewczyna, która od dłuższego czasu była bez pracy, otruła się wypijając większą dozę jodyny.

KRWAWE WALKI W INDIACH

Wrzenie rewolucyjne w Indiach trwa w dalszym ciągu. W dniu wczorajszym z Sholapoor odjechały dwa pociągi z rodzinami Anglików. W ciągu dwóch dni w Sholapoor było 25 zabitych, w tym sześciu policjantów.

„CUDOWNE WŁAŚCIWOŚCI" ZEGARKÓW

„Republika" zamieszcza recenzje z książki niejakiego doktora Schweisheimera, który wynalazł nową metodę leczenia nerwowości i zmęczenia za pomocą częstego spoglądania na zegarek.

MATKI Z DZIEĆMI DEMONSTRUJĄ PRZED MAGISTRATEM

W dniu wczorajszym przed gmachem magistratu przy Pl. Wolności zebrał się tłum kobiet z dziećmi na rękach. Wiele matek przyprowadziło przed magistrat po kilkoro dzieci. Tłum kobiet począł się domagać krzykami pracy i chleba. Sekretarz prezydenta odpowiedział zebranym, że prezydent jest bardzo zajęty i delegacji nie przyjmie.

DŁUGI STRAJK WSTĄŻKOWCÓW

Strajk robotników przemysłu wstążkowego, trwający od listopada 1929 roku nie zmierza wcale do końca. Początkowo fabrykanci chcieli obniżyć płace o 33 procent, dziś oświadczają, że tylko po 50 procentowej obniżce przyjmą robotników z powrotem do pracy. („Kur. Łódz.")

NIE MA FUNDUSZÓW NA ZAPOMOGI DLA NAJBIEDNIEJSZYCH

Komitet niesienia pomocy najbiedniejszym złożył prasie oświadczenie, że wskutek wyczerpania wszelkich funduszów musi ograniczyć swą działalność do minimum. W razie nieotrzymania dalszych dotacji komitet będzie zmuszony zupełnie przekreślić swą działalność.

GOSPODARKA BEZ GŁOWY

„Kurier Łódzki" pisze, że w czasie, gdy Polska „dusi się od zapasów cukru, gdy do wywozu cukru zagranicę dopłaca się wysokie sumy — w tym czasie przywozimy cukier z Niemiec.

W roku 1929 przywieźliśmy z Niemiec do Polski 100.583 cetnarów cukru.

TEATR

TEATR POWSZECHNY
(ul. Obrońców Stalingradu 21)
(tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19,15 „Niemcy", Leona Kruczkowskiego, z Włodzimierzem Ziębińskim w roli prof. Sonnenbrucha.

TEATR im. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19,15 komedia M. Bałuckiego pt. „Dom otwarty".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Godz. 19,15 wznowienie — „Brygada szlifierza Karhana".

TEATR „OSA"
(Traugutta 1, tel. 272-70)

Teatr nieczynny.

„LUTNIA"
(ul. Piotrkowska 243)

Godz. 19,15 „Królowa przedmieścia".

„ARLEKIN"
(ul. Piotrkowska 152)

Godz. 17,15 widowisko pt. „Złota rybka".

„PINOKIO"
(ul. Nawrot 27, tel. 135-74)

W godzinach od 8 do 15 wg. zamówień dla szkół widowiska zamknięte pt. „Nowa szata króla".

RADIO

Program na piątek, 12 maja 1950 r.

12,04 Dziennik. 13,30 Konc. 14,00 Radiokronika. 14,20 (Ł) Polska muzyka ludowa. 14.55 Sprawy morskie. 15,10 Aud. dla szkół popoł. 15,30 Aud. dla świetlic dziecięc. 15,50 Muzyka. 16,00 Dziennik. 16,30 (Ł) „Jedziemy na wczasy". 16,40 (Ł) Wywiad z dyr. Biblioteki U. Ł. dr. H. Więckowską. 16,50 (Ł) Z dziedziny radiotechniki. 17,00 Koncert dla przodown. pracy. 17,45 „Kultura nowych Chin" montaż liter. 18.15 Muzyka. 18,40 Wszechnica Radiowa. 19.00 „Piotr Rytel" — symfonia Mickiewiczowska. 20.00 Dziennik. 20.40 „Jan Sebastian Bach". 20.55 Konc. orkiestry taneczn. 21,30 „Umartwienie starej Minibiki" — opowiadanie 21,50 Rezerwa. 22,00 „Szpilki". 22,15 (Ł) Kalendarzyk imprez sportowych. 22,18 (Ł) „Powstanie czerwcowe w 1905 r. w Łodzi" — pog. P. Korzeca. 22,30 (Ł) Koncert życzeń. — w opr. Fr. Lewandowskiego. 22,50 (Ł) Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy". 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,10 Progr. na jutro, 23,15 Pierwsza aud. z cyklu: „Impromtu fortepianowe Schuberta". 23,40 Muzyka. 24.00 Zakończenie audycji.

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Zwariowane lotnisko" godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Hrabia Monte-Christo" II seria godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Pepita Jimenez" godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 19". — godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Wesoły sublokator" godz. 16, 18, 20.
MUZA (Pabianicka 178) „Przeczucie" godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Trzy spotkania". godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Hrabia Monte-Christo" I seria godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Droga do sławy" godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Nowy dom" godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Noc grudniowa" godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Pieśń Abaja" godz. 18 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Bohaterowie pustyni" godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Za siedmioma górami". godz. 16.30, 18.30, 20,30
TATRY (Sienkiewicza 40) „Śpiewak nieznany" godz. 16, 18, 20
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Zakochani są sami na świecie" godz. 16, 18,30, 21
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Zakochani są sami na świecie" godz. 15.30, 18, 20,30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Strój galowy" godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Grzesznicy bez winy" godz. 18, 20

W niedzielę pierwsze wyścigi na torze helenowskim

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego organizuje w niedzielę dnia 14 maja br. krótkodystansowe wyścigi kolarskie w Helenowie o godz. 17, z udziałem wszystkich zawodników Okręgu Łódzkiego, na czele z J. Bekiem, A Marchwińskim L. Pietraszewskim, St. Boruczem i in.

W razie niepogody wyścigi odbędą się dnia następnego, tj. w poniedziałek 15 bm o godz. 18.

Ze sportu

Halina Proniewiczówna

z niecierpliwością oczekuje chwili, gdy złoży swój podpis pod Sztokholmskim Apelem Światowego Komitetu Obrońców Pokoju

W całej Polsce rozpoczęła się już akcja zbierania podpisów pod Sztokholmski Apel Pokoju. Wczoraj wyruszyły na miasto trójki, zbierające podpisy wśród mieszkańców Łodzi.

Sprawą obrony pokoju przed zakusami anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych nie może być obojętną naszej młodzieży, młodzieży, która może najboleśniej odczuła drugą wojnę światową i którą jeszcze dziś po nocach prześladuje koszmar obozów koncentracyjnych, ryk syren alarmowych i trzask spadających bomb. Nic też dziwnego, że udział całej młodzieży, a wśród niej i naszych sportowców w akcji obrony pokoju potęguje się z dnia na dzień.

ZOBOWIĄZANIE ZWIĄZKOWCA-ZRYWU

Niedawno prasa łódzka doniosła, iż członkowie Związkowca-Zrywu na rozszerzonym plenum zarządu podjęli zobowiązanie czynnego udziału w pracy przy zbieraniu podpisów pod apelem obrońców pokoju. W akcji tej nie mogą być oni odosobnieni, gdyż każdy sportowiec wie, czym jest pokój i wie, że dziś musimy wytężyć wszystkie siły, aby ten pokój obronić.

POKÓJ, POKÓJ!

Wspaniałą, międzynarodową manifestacją na rzecz pokoju był niedawno zakończony wyścig kolarski „Trybuny Ludu" i Rudeho Prava". Słowo „Pokój" powtarzało się w najrozmaitszych językach na całej trasie od Warszawy aż po Pragę, dziś słowo to powtarza cała Polska, jak długa i szeroka, a wraz z nią wszyscy sportowcy polscy.

OBRONIMY POKÓJ!

— Obronimy pokój — mówi nam z mocną wiarą w swe słowa — najmłodsza nasza laureatka nagrody, przyznanej przez nasze Państwo Ludowe 30 najwybitniejszym działaczom i sportowcom za krzewienie kultury fizycznej, Halina Proniewiczówna.

WSZYSCY CZUJĄ TAK SAMO

— W akcji obrony pokoju — mówi nasza rekordzistka — powinni wziąć czynny i masowy udział wszyscy sportowcy, gdyż my bardziej może od innych, kochamy życie, a poprzez sport możemy z niego czerpać wszystkie radości, z nim związane.

Z NIECIERPLIWOŚCIĄ OCZEKUJĘ NA CHWILĘ ZŁOŻENIA PODPISU

— Z niecierpliwością — mówi Proniewiczówna — oczekuję na tę chwilę, kiedy będę mogła złożyć swój podpis pod Sztokholmskim Apelem Światowego Komitetu Obrońców Pokoju i nie omylę się chyba, gdy zaryzykuję twierdzenie, że z taką samą niecierpliwością oczekują na tę chwilę wszyscy sportowcy w Łodzi.

Drużyny biorące udział w „Wyścigu Pokoju" Warszawa—Praga w czasie pobytu w Wiśle na Śląsku podpisały już „Listę Pokoju". Na zdjęciu składa swe podpisy drużyna Niemieckiej Republiki Demokratycznej

P.Z.L.A. gratuluje trenerom...

W związku z serią doskonałych rezultatów, osiągniętych na początku sezonu przez wielu lekkoatletów, w wyniku realizacji długofalowych zobowiązań trenerów, zarząd PZLA przesłał gratulacje trenerom związkowym:

Kozubkowi — za wyniki w rzucie młotem zawodników: Masłowskiego — 50,30 m i Zieleniewskiego — 46 m.

Szelestowi — za wyniki w rzucie oszczepem, będących pod jego opieką zawodników: Sidły — 62,63 m (oszczep 600 g) i 58,76 m (oszczep 800 g), Sumińskiego — 57,15 m, Szulca — 55,95 m i Glempy — 52,35 m. Z wyjątkiem pierwszego wyniku Sidły, wszystkie następne rezultaty uzyskano w rzucie oszczepem 800 g.

Wajs-Marcinkiewicz — za wyniki Antonowicza: na 100 m — 11 sek. i na 200 m — 23,1 sek.

K. Hoffmanowi — za wynik Cecuły w skoku wzwyż — 1,81 m.

Cejzik-Zimnochowej — za wynik Bąkowskiego na 800 m — 1:58,5.

A. Małeckiemu — za wynik juniora Długoborskiego na 800 m 2:00,6.

Duneckiemu — za wynik Lewickiego na 1.500 m — 4:18,0.

Heljaszowi — za wynik Potrzebowskiego na 800 m — 1:57,9.

Gąssowskiemu — za wyniki: Wojtowicza na 100 m — 10,9 sek. Barteckiego na 800 m — 1:57,2 min., Spójni-Marymont na 4x100 — 55,1 sek. (rekord Polski juniorek).

Uszakow bije rekord Mieszkowa

MOSKWA. — W czasie zawodów pływackich w Moskwie Uszakow ustanowił nowy rekord ZSRR na 300 metrów st. dow., uzyskując czas 3:25,2, co jest wynikiem o 1,3 sek. lepszym od poprzedniego rekordu. Poprzedni rekord należał do Mieszkowa i był ustanowiony w roku 1941.

Tenisiści Rumunii w Warszawie

W środę na lotnisko Okęcie przybyła samolotem 6-osobowa ekipa tenisistów Rumunii, którzy rozegrają w dniach 12—14 bm. międzypaństwowe spotkanie z reprezentacją Polski. Tenisistom rumuńskim towarzyszy delegat rumuńskiego Komitetu Kultury Fizycznej — dyr. szkolenia sportowego Sanye Lisztic oraz trener Badin.

W skład drużyny Rumunii wchodzą: Stanescu, Caralulis, Viziru, Schmidt.

Przybyłych gości na lotnisku witali: dyr. Biura Sportu GKKF — Czarnik, przedstawiciele PZT, z inż. Olszowskim na czele oraz dyr. CWKS — gen. Luśniak.

Zawodnicy rumuńscy zamieszkali w hotelu Bristol, przy czym już w środę po południu odbyli po raz pierwszy trening na kortach CWKS.

Przygotowanie do jubileuszowego turnieju PZB

W Komitecie Organizacyjnym turnieju wyłoniła się obecnie sprawa systemu rozgrywek. Postanowiono, że ostateczna decyzja w sprawie prowadzenia rozgrywek systemem punktowym, czy pucharowym, zapadnie po przyjeździe kierowników drużyn, które uczestniczyć będą w turnieju.

Jako pierwsi spodziewani są w Warszawie pięściarze rumuńscy. Mają oni przylecieć samolotem w piątek. W piątek oczekiwani są również pięściarze węgierscy, którzy przyjadą pociągiem. Reprezentanci Szwecji i Finlandii przyjadą do Warszawy pociągiem w sobotę.

Wszyscy zawodnicy polscy, przebywający na obozie w Czerwieńsku, przyjadą do Warszawy w piątek. Skład drużyny ustalony zostanie po naradzie z trenerem Sztamem. Dodatkowo powołany zostanie do Warszawy Debisz z Łodzi.

Sędziowanie walk w ringu powierzono mgr Kowalskiemu, Małowskiemu i Neudingowi. Punktować w turnieju będą: Łaukedrey, Kubik, Kupfersztajn oraz sędziowie warszawscy i zagraniczni.

Na ringu w Pabianicach

W Pabianicach rozegrano półfinałowe walki pierwszego kroku bokserskiego. A oto wyniki:

Waga papierowa: Sobolewski wygrał na punkty z Cymerem (Ogniwo) Włókniarz Zgierz.

Pawlak (Stal) Piotrków pokonał na punkty Klimka (Włókniarz) Pabianice.

Waga musza: Maciaszek (Włókniarz Pabianice) wygrał na punkty z Zacharą (Związkowiec Skierniewice).

Dąbrowski (Włókniarz Zgierz) wszedł do finału walkowerem wobec niestawienia się Mireckiego z Widzewa.

Waga kogucia: Fronczyk (Unia Piotrków) uległ na punkty Tomaszewskiemu (Naprzód Ruda Pabianicka).

Radwański (Włókniarz Pabianice) wygrał na punkty z Truszkowskim (Włókniarz Zgierz).

Waga piórkowa: Szczypiński (Stal Żychlin) wypunktował Proszewskiego (Związkowiec Sieradz).

Proch (Unia Piotrków) wygrał walkowerem wobec niestawienia się Markiewicza z Bawełny.

Waga lekka: Cytarzyński (Stal Żychlin) pokonał na punkty Miedzińskiego (Związkowiec Sieradz).

Wackiewicz (Włókniarz Tomaszów) i Pietruś (Związkowiec) nie stawili się do walki.

Waga półśrednia: Buczek (Związkowiec Skierniewice) pokonał na punkty Pawłowskiego (Stal Żychlin).

Studzienny (Związkowiec Wieluń) nie stawił się do walki i wygrał walkowerem Zając (Związkowiec Łódź).

Waga średnia: Nowak (Związkowiec Wieluń) pokonał na punkty Jóźwikowskiego (Stal Żychlin).

Skrzycki (Związkowiec Skierniewice) i Piotrkowski (Ogniwo) nie stawili się do walki.

Waga półciężka: Gieraga (Włókniarz Zgierz) wygrał na punkty z Kolasą (Związkowiec).

Waga ciężka: Skwara (Stal Żychlin) pokonał przez k.o. Słowińskiego (ŁKS Włókniarz).

Zawody finałowe odbędą się w Zgierzu w sobotę o godz. 18.

Kolejarz Łódź — Włókniarz Pabianice 2:0 (1:0)

W dniu wczorajszym w Łodzi odbył się piłkarski mecz o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego pomiędzy miejscowym „Kolejarzem" a „Włókniarzem" z Pabianic. Zawody zakończyły się zasłużonym zwycięstwem łodzian w stosunku 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: Kmin i Koczewski.

Czechosłowacja — Polska na żużlu

W początku przyszłego tygodnia przybywa do Polski żużlowa reprezentacja Czechosłowacji dla rozegrania spotkań z reprezentacją Polski.

Pierwszy mecz o charakterze międzypaństwowym odbędzie się 18 maja w Warszawie, a następny 21 maja we Wrocławiu.

Doceniając wysoki poziom polskich żużlowców, Czechosłowacy przysyłają swą najmocniejszą ekipę, w skład której wchodzą czołowi zawodnicy Czechosłowacji: Havelka, Kadlec, Lucak Rosak, Stanislav, Spinka, Fiala; Vanek, Kolda i Prucha.

Większość wyżej wymienionych zawodników jest już znana ze startów w Polsce w latach ubiegłych. Po raz pierwszy w Polsce startować będzie trójka: Rosak, Stanislav i Lucak. Wszyscy trzej są najwyższą klasą żużlowców CSR i mają za sobą wiele zwycięstw na terenie międzynarodowym.

Przygotowując się do ciężkiej walki, żużlowcy polscy trenują na specjalnym obozie kondycyjno-treningowym w Bytomiu. Z 30 uczestników tego obozu wyłoniona zostanie reprezentacja na mecz z CSR.

W czwartek przybywa do Polski szwedzki trener Friberg, znany ze swego zeszłorocznego pobytu, podczas którego przygotowywał polskich żużlowców na mecz z Holandią.

W ZSRR — kraju przodującej techniki

zanikają różnice między pracą fizyczną a umysłową

Większość krajów kapitalistycznych po dziś dzień opiera swą gospodarkę na przestarzałym sprzęcie technicznym, przy czym praca ręczna odgrywa w dalszym ciągu dominującą rolę w produkcji. Podobna sytuacja panowała w carskiej Rosji, **ale wraz ze zwycięstwem Rewolucji Październikowej nastąpił w ZSRR radykalny przełom w dziedzinie gospodarczej. Na gigantyczną wprost skalę rozwinął się przede wszystkim przemysł, a wraz z nim wyposażenie fabryk i przedsiębiorstw w nowoczesny sprzęt techniczny. Tak np. w przedrewolucyjnej Rosji na każde 1.000 ton węgla wydobywano za pomocą maszyn zaledwie 17 ton. Obecnie w Związku Radzieckim wydobycie węgla zmechanizowano niemal w 100 proc. Na szeroką skalę zmechanizowano i inne gałęzie produkcji: hutnictwo, budownictwo, prace załadunkowo-rozładunkowe, eksploatację lasów, wydobycie torfu oraz produkcję rolną.**

W roku 1949 w porównaniu z rokiem poprzednim, **ilość kombajnów w przemyśle węglowym wzrosła 5-krotnie, maszyn do ładowania — 2-krotnie, transporterów o 40 proc., elektrowozów o 30 proc. Wydobycie węgla kombajnem węglowym sięga 15—20 ton miesięcznie, jest więc 4-krotnie większe, niż wydobycie przy pomocy używanych dotychczas wrębiarek.**

W przedsiębiorstwach eksploatacji lasów **ilość pił elektrycznych wzrosła w ciągu r. ub. półtorakrotnie, elektrowni ruchomych — 2,3-krotnie, traktorów do wywózki drzewa z lasów — 7-krotnie. Podczas, gdy przy pomocy piły ręcznej ścina się przeciętnie w ciągu zmiany 20—25 drzew średniego rozmiaru, to przy użyciu piły elektrycznej ścina się w tym samym czasie 350—400 drzew.**

Wraz z postępami w dziedzinie mechanizacji **stale wzrasta zapotrzebowanie na energię elektryczną.** W r. 1940 wyprodukowano 25 razy więcej energii elektrycznej, niż w r. 1913; w ciągu ostatnich 20 lat (1929—1949) tempo produkcji elektrycznej było w ZSRR 4-krotnie wyższe, niż w USA. **Współczynnik elektryfikacji przemysłu radzieckiego już w roku 1936 wynosił 81,6 proc. Związek Radziecki dawno już zajął pod tym względem pierwsze miejsce w świecie, prześcigając tak potężne gospodarczo kraje, jak USA i Anglia.**

Globalna ilość energii elektrycznej, zużywanej przez cały przemysł radziecki, **wzrosła z 2.640 KW-godzin w r. 1928 do 5.700 KW-godzin w r. 1937 (w przeliczeniu na jednego robotnika).**

W tym samym okresie ilość energii elektrycznej, przypadającej na poszczególnego robotnika, obsługującego maszynę o napędzie elektrycznym, wzrosła z 1.390 do 4.370 kW-godzin. **W r. 1950 produkcja energii elektrycznej w ZSRR przewyższy poziom r. 1940 co najmniej o 70 proc.**

Mechanizacja procesów produkcyjnych przyczynia się zarówno **do ułatwienia pracy, jak i do znacznego wzrostu jej wydajności.** Tak więc w r. 1941 produkcja wykonywana w ciągu godziny przez jednego robotnika wzrosła, w porównaniu z analogiczną produkcją w 1913 r. 5,5 razy. W tym samym okresie wydajność pracy robotnika w krajach kapitalistycznych pozostała na tym samym prawie poziomie. Fakt ten tłumaczy się nie tylko wzrostem ilości używanych przy produkcji maszyn i automatów, ale i **polepszeniem ogólnych warunków pracy; tłumaczy się również i tym, że w społeczeństwie socjalistycznym robotnik, jako współgospodarz fabryki, jest bezpośrednio zainteresowany w rozwoju gospodarki.**

Mechanizacja przyczynia się jednocześnie do ogólnego rozwoju gospodarki, do przyśpieszenia tempa produkcji i zwiększenia jej rozmiarów. I pod tym względem ZSRR prześcignął wszystkie kraje świata: w roku 1949 produkcja przemysłowa ZSRR była 8,5-krotnie większa, niż w r. 1929, podczas gdy kraje kapitalistyczne wykazały w tym okresie znikomy przyrost produkcji. Obecnie przemysł radziecki przekroczył już ponad 1,5-krotnie przedwojenny poziom produkcji.

Wysoki stopień mechanizacji przemysłu i rolnictwa pociąga za sobą **podniesienie się poziomu kulturalno-technicznego mas pracujących. Robotnik, który dawniej wykonywał prostą pracę ręczną, staje się obecnie wysoko wykwalifikowanym pracownikiem, umiejętnie kierującym skomplikowanymi maszynami i urządzeniami. Ze środowiska robotniczego wyszły w ZSRR całe setki tysięcy inżynierów i techników.**

Technika radziecka stale kroczy naprzód. Obecnie przeprowadza się w ZSRR daleko idącą automatyzację produkcji. Wiele czynności, związanych z produkcją części maszyn, wykonuje już automatycznie seria obrabiarek, bez udziału robotnika. Automatyzacja produkcji to system techniki, który panować będzie w przyszłym społeczeństwie komunistycznym. Wraz z jej rozwojem coraz bardziej zacierać się będą granice między pracą fizyczną i umysłową, praca robotnika coraz bardziej upodabniać się będzie do pracy inżyniera czy technika.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:

Redaktor naczelny	218-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	228-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-21

Kolportaż. Łódź. Piotrkowska 78, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D-1-15749